CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Wychodzi o 6-ej wieczorem

Nr. 61 Warszawa, sobota 3 marca 1934 r. Rok IX — APC

CENA 15 GROSZY

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Rejent Bachański skazany
na trzy lata więzienia

Dzisiaj w Sądzie Okręgowym wznowiony został proces b. rejenta z Żyrardowa, Franciszka Bachańskiego. Bachański oskarżony był o przywłaszczenie i nadużycia na szkodę skarbu i samorządu oraz osób prywatnych, które powierzyły mu pieniądze jako depozyty. Rozprawa przerwana była dla dodatkowej ekspertyzy, która miała na celu ścisłe ustalenie wysokości przywłaszczonych pieniędzy, wobec tego, iż oskarżony twierdził kategorycznie, że ogólna suma przywłaszczeń wynosi około 6.000 zł.

Biegły złożył wyniki swojej ekspertyzy, przyczem podkreślił, iż, zgodnie z zeznaniami oskarżonego, defraudacja miała miejsce tylko w ciągu 1932 r., a nie była dokonywana przez czas dłuższy, jak to zarzucał b. rejentowi akt oskarżenia. Z ekspertyzy tej okazało się, iż suma przywłaszczona przez Bachańskiego jest znacznie niższa.

Wobec tego, że na poprzedniej rozprawie przesłuchani byli już wszyscy świadkowie oskarżenia i obrony, zamknięty został przewód sądowy i głos zabrał prokurator Petrusewicz, który domagał się wysokiego wymiaru kary, podkreślając, jako okoliczność obciążającą, fakt, iż Bachański dopuścił się sprzeniewierzeń na stanowisku notarjusza i w ten sposób poderwał zaufanie do instytucji urzędowej, jaką jest notarjat.

Obrońcy podsądnego, adw. adw. Szurlej i Gelertner, prosili sąd o łagodny wymiar kary ze względu na przyznanie się Bachańskiego do winy, oraz domagali się zmiany kwalifikacji czynu oskarżonego, twierdząc, iż nie było t. zw. „ciągłego" przywłaszczania, a tylko kilka sporadycznych wypadków nadużyć. Adw. Szurlej podkreślił, iż Bachański jest w znacznej mierze ofiarą własnej nieostrożności, pożyczał bowiem kwoty swoim przyjaciołom i znajomym, a pieniędzy nie otrzymywał nigdy spowrotem. Znaczna część zdefraudowanych przez Bachańskiego pieniędzy została już zwrócona, co, zdaniem obrońcy, winno również zaważyć przy ferowaniu wyroku. Następnie przewodniczący, sędzia Posemkiewicz, pod nieobecność pełnomocnika Prokuratorji Generalnej, która zgłasza pretensje o pobrane przez Bachańskiego pieniądze, odczytał powództwo cywilne, poczem sąd udał się na naradę dla ogłoszenia wyroku.

Po naradzie sąd uznał winę Bachańskiego za udowodnioną w kwestji przywłaszczenia 3.700 zł. na szkodę skarbu państwa, 4.400 na szkodę instytucyj samorządowych oraz 650 zł. jako depozytów, złożonych przez klientów; ponadto sąd stwierdził, że Bachański, dla ukrycia nadużyć, dopuszczał się fałszowania ksiąg i wykazów notarjalnych. Za wszystkie te przestępstwa sąd skazał go na łączną karę trzech lat więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego oraz pozbawieniem praw na lat 5.

W motywach sąd podkreślił napięcie złej woli u oskarżonego oraz nadużycie zaufania, jakiem Bachański cieszył się na stanowisku rejenta.

Sąd odrzucił wniosek obrony o wypuszczenie skazanego na wolność za kaucją, zabezpieczoną na hipotece, utrzymując areszt bezwzględny. Ponieważ. Bachański przeszło od roku przebywa w więzieniu, co sąd mu zaliczył, pozostało mu do odsiedzenia tylko niecałe dwa lata.

NASZE ABC

Zrzeszenia czy urzędy?

Sejm uchwalił wczoraj rządowy projekt zmian w rozporządzeniu Prezydenta o prawie przemysłowem. Dwa szczególnie punkty tego projektu zasługują na uwagę: przepisy o zrzeszeniach i o kwalifikacjach zawodowych.

Oto uchwalony nowy artykuł 69 prawa przemysłowego przewiduje, że osoby, prowadzące samoistnie przedsiębiorstwa przemysłowe jednego lub kilku rodzajów przemysłu, mogą się stowarzyszać wyłącznie na podstawie przepisów tego rozporządzenia „celem popierania rozwoju przemysłu pod względem technicznym i gospodarczym oraz pozyskiwania krajowych i zagranicznych rynków zbytu".

Co tu jest nowego? Przewszystkiem to, że cele związków przemysłowych muszą być ściśle określone i są bardzo ograniczone, dalej to, że związki takie powstawać mogą tylko w jednej lub w kilku pokrewnych gałęziach przemysłu.

Dalej wedle art. 76 zrzeszenia przemysłowe mogą być zakładane przymusowo na wniosek samoistnych przemysłowców i po wysłuchaniu opinji zainteresowanych Izb Przemysłowo - Handlowych.

Zrzeszenia przymusowe jednoczyć będą wszystkich przedsiębiorców w danej dziedzinie, Polaków i żydów. Jak będą zatem wyglądać, naprzykład, cechy z ich odwiecznymi tradycjami, które nie pozostają bez wpływu na charakter pracy majstra cechowego, po wprowadzeniu do nich elementu, dla którego tradycje cechowe są zupełnie obce?

Mussolini powiedział niedawno, że urzeczywistnienie ustroju korporacyjnego jest możliwe tam, gdzie przemysł i handel są jednolite pod względem składu narodowościowego.

Przymusowość organizacyj przemysłowych to jest niewątpliwie nieśmiały krok na drodze do ustroju korporacyjnego. Niewolno jednak zapominać o tem, że ustrój korporacyjny ma swój sens tylko o tyle, o ile organizacje gospodarcze są czynnikiem twórczym i samodzielnym w gospodarce narodowej, o ile wpływ władzy centralnej na organizacje gospodarcze znajduje swój równoważnik w inicjatywie społeczeństwa, zrzeszonego w organizacjach, na politykę rządu.

Nowela do projektu prawa przemysłowego w sposób znakomity zapewnia rządowi możność ingerencji w zrzeszeniach przemysłowych, które mogą być rozwiązane, jeżeli zagrażają interesowi publicznemu, albo zaniedbują spełniania swych zadań mimo wezwania władzy nadzorczej. Określenia dosyć elastyczne.

Natomiast możliwość wpływania na politykę gospodarczą rządu przez zrzeszenia przemysłowe zagwarantowana jest przepisem, że mają one „bronić interesów gospodarczych zrzeszonych", i nic więcej.

W naszych warunkach oznaczać to będzie zupełne skrępowanie i uzależnienie i tak już słabej inicjatywy sfer gospodarczych. Gdy jej niema, zrzeszenia przemysłowe zamieniają się w urzędy, kierowane przez biurokratów.

* * *

A teraz kilka słów o przepisie, wprowadzonym już w toku obrad, wedle którego minister Przemysłu i Handlu będzie mógł na wniosek przemysłowców poszczególnych rodzajów przemysłu wprowadzić w drodze rozporządzenia obowiązek posiadania przez osoby prowadzące samoistnie przemysł odnośnych rodzajów — odpowiednich, określonych w rozporządzeniu kwalifikacyj zawodowych.

Jednem słowem, można będzie odebrać prawo do prowadzenia przedsiębiorstwa osobom nie posiadającym takich kwalifikacyj. Przepis ten uważamy za słuszny. Został on wprowadzony pod wpływem organizacyj kupiectwa polskiego, które domagały się ograniczenia napływu elementów szkodliwych do handlu. Warunkiem prowadzenia przedsiębiorstw powinny być kwalifikacje zawodowe, co projekt przewiduje, i moralne, o których mowy niema.

W. Z.

Komisarz na ratuszu warszawskim
Objęcie urzędu przez p. Kościałkowskiego

Dziś o godz. 11-ej przedpołudniem odbyło się posiedzenie Zarządu Miasta pod przewodnictwem urzędującego wiceprezydenta Szpotańskiego, na którem przyjęto do wiadomości zarządzenie Rady Ministrów w sprawie rozwiązania Rady Miejskiej i Zarządu Miejskiego.

O godz. 1-szej w południe przybył do Magistratu wiceminister spr. wewn., Korsak, oraz mianowany wczoraj przez Radę Ministrów tymczasowym prezydentem miasta wojewoda białostocki, p. Marjan Zyndram-Kościałkowski. W sali posiedzeń Magistratu odbyła się uroczystość przekazania władzy przez p. Szpotańskiego p. Kościałkowskiemu, który po powitaniu się z zebranymi dyrektorami wydziałów Zarządu Miejskiego wygłosił przemówienie, oświadczając m. in.:

— Powołany uchwałą Rady Ministrów na stanowisko tymczasowego prezydenta stolicy, w dniu dzisiejszym obejmuję urzędowanie. Znamy się nie od dzisiaj. W ciągu mojej przeszło 3-letniej pracy w Radzie Miejskiej w latach 1927 — 1930, jako prezes Klubu Pracy Gospodarczej, miałem możność zapoznać się z potrzebami miasta oraz z warunkami pracy Zarządu miasta, działającego w ścisłej zależności od istniejącej naówczas Rady Miejskiej. Z warunkami temi i metodą prac radzieckich nie mogłem się nigdy pogodzić. Dawałem temu wyraz publicznie w przemówieniach, walczyłem z niemi tam, gdzie one zaistniały w samorządach, na terenie podległego mi województwa.

Zadaniem mojem w tym krótkim kilkumiesięcznym okresie urzędowania będzie przygotować grunt dla przyszłych gospodarzy stolicy z wyboru, by w warunkach nowych mogli oni przystąpić bez przeszkód do przekształcenia Warszawy na istotną stolicę, odpowiadającą potrzebom i godności wielkiego, idącego ku świetlanej przyszłości państwa i dotrzymali, jako samorządowcy, kroku władzom państwowym w ich potężnym wysiłku budowy nowej Polski. Stolica nie może pozostawać wtyle. Ludność miasta miała już dość swarów, rozbrzmiewających z sali obrad radzieckich.

Tu nowy komisarz poświęcił dłuższy ustęp krytyce dotychczasowego samorządu miejskiego, poczem mówił dalej:

— Miasto ma poważne długi i niestety poważny miesięczny deficyt. Oszczędna gospodarka miejska, zmierzająca do oddłużenia miasta, jest dziś nakazem chwili. Mam czas pracy przed sobą krótki, a zadanie duże i trudne, pracować więc będziemy we wzmocnionem tempie, szukając w upraszczanym sposobie załatwiania spraw ułatwienia życia obywatelom miasta i przyśpieszenia działania.

Na tem zakończyła się ceremonja. Dla uczczenia nowego komisarza sanacyjna Partja Pracy urządza dziś wieczorem bankiet.

Wspólnik „wampira łowickiego" przed sądem

INOWROCŁAW 3.3. Przed tutejszym Sądem Okręgowym rozważana była niezwykle sensacyjna sprawa Józefa Napory z Włocławka, znanego w świecie przestępczym jako Józek Ameryka, który był oskarżony o dokonanie kilku włamań w Inowrocławiu i okolicy.

Napora znany był władzom policyjnym, jako niebezpieczny przestępca, działający z niesłychanym sprytem, ostrożnością i wprost nieprawdopodobną inteligencją. Nazwisko jego znane było w całej Polsce w związku ze sprawą potwornego zbrodniarza Łuszajna, który grasował w okolicach Łowicza i Włocławka, mordując bezbronne kobiety. Aresztowany „wampir Łowicza" zeznał w śledztwie, iż pomocnikiem jego był niejaki „Józek Ameryka". Kilkumiesięczne poszukiwania za Naporą nie dały wówczas rezultatu, gdyż przebywał on na terenie powiatu inowrocławskiego, gdzie zorganizował zuchwałą szajkę bandytów i dokonywał śmiałych włamań i kradzieży. Niebezpieczny włamywacz ujęty został dzięki zazdrości inowrocławskiego świata przestępczego, dla którego był osobnikiem niewygodnym.

Razem z Naporą zasiedli na ławie oskarżonych w Inowrocławiu niektórzy członkowie jego szajki, notoryczni przestępcy: Wiktor Gandziorowski, Antoni Łopaczyński, paserka Muścielska z Płowiec oraz dziesięciokrotnie karany za różne przestępstwa Ziółkowski.

Rozprawa obfitowała w momenty sensacyjne, wykazujące niewiarogodną bezczelność szajki, która miała specjalnych odprzedawców, krążących po wioskach i przedstawiających się za urzędników Funduszu Bezrobocia. Odprzedawcy ci oferowali wieśniakom skradzioną garderobę, tłumacząc, że czysty zysk ze sprzedaży przeznacza się na walkę z bezrobociem.

Napora przez cały czas przewodu zachowywał się w sposób bezczelny i nie przyznawał się do żadnego zarzucanego mu aktem oskarżenia przestępstwa. Sąd jednak uznał jego winę w całej pełni za udowodnioną i skazał sprytnego przestępcę na 4 lata więzienia. Gandziorowski skazany został na 8 miesięcy, Łopaczyński zaś na 6 miesięcy więzienia. Musielską i Ziółkowskiego sąd uwolnił z braku dostatecznych dowodów.

Rodzina Dymitrowa przybyła do Moskwy

MOSKWA 3.3 (PAT). Dzisiaj rano przybyły do Moskwy matka i siostra Dymitrowa oraz żona Tanewa. Na stacji oczekiwali Dymitrow, Popow i Tanew oraz przedstawiciele licznych organizacyj.

Tyfus plamisty mija

W ostatnim tygodniu sprawozdawczym zanotował Departament Służby Zdrowia Ministerstwa Opieki Społ. spadek liczby zachorowań na tyfus plamisty. Sprawozdania urzędów wojewódzkich zarejestrowały 155 wypadków tej choroby, co w porównaniu z poprzednim okresem sprawozdawczym wykazuje spadek o 6 zachorowań.

Angielsko-polska umowa O ekstradycji

LONDYN 3.3 (PAT). Urzędowa „London Gazette" przynosi dekret, wprowadzający w życie, począwszy od 12 marca, umowę z Polską w sprawie wzajemnej ekstradycji zbiegłych przestępców.

Zakończenie Strajku szoferów w Paryżu

PARYŻ 3.3 (PAT). Trwający zgórą pięć tygodni strajk szoferów taksówek został dziś zakończony. Szoferzy uzyskali pewne zniżki w opłacie taksy benzynowej. Ponadto Minister Pracy ma wystąpić wkrótce z projektem ustawy, regulującej świadczenia socjalne dla szoferów.

1.800.000 ton węgla
eksportować będziemy do Niemiec

Katowicka „Polonia" podaje: Jak się dowiadujemy, polsko-niemieckie porozumienie w sprawie wzajemnych kontyngentów przywozowych przewidywać ma kontyngent miesięczny dla importu węgla z Polski do Niemiec w wysokości 150.000 ton.

Oznaczałoby to możność ulokowania na rynku niemieckim 1.800.000 ton węgla polskiego rocznie przez cały okres trwania porozumienia.

W poprzedniej umowie handlowej z Niemcami z 1930 r., która została wprawdzie ratyfikowana przez Sejm, nigdy jednak nie weszła w życie, ponieważ żaden z ówczesnych rządów niemieckich nie przedłożył jej Reichstagowi do ratyfikacji, kontyngent przywozowy dla węgla polskiego ustalony był na 320.000 ton miesięcznie, co w przeliczeniu rocznem dawało 3.840.000 ton.

Nadamurski rejon nową Kalifornją
Wielkie nadzieje Japonji

CHARBIN 3.3. Naczelnik japońskiej misji wojskowej na Sachalinie, Mizajaki, oświadczył wobec przedstawicieli prasy charbińskiej, że w ostatnim czasie dużo uwagi poświęcał badaniom mandżurskich rejonów, położonych w dorzeczu Amuru. Wysłana do tego kraju specjalna komisja stwierdziła, że rejony te obfitują w użyteczne minerały, przedewszystkiem zaś w złoto. Niektóre miejsca nazwać można Kalifornją Dalekiego Wschodu. W niektórych rejonach po mandżurskiej stronie Amuru wydobywa się złoto w zupełnie prymitywny sposób i dlatego wielka ilość tego kruszcu jest zmarnowana. W najbliższym czasie wydobywanie złota ma być ulepszone, a do krajów złotonośnych wysłane zostaną państwowe komisje badawcze. Nowe łożyska złota odkryto zostały w kraju Mukdeńskim, gdzie w pobliżu stacji Czenczinjan na kolei mukdeńsko-chailuńskiej poczynione zostały przygotowania do rozpoczęcia eksploatacji, co nastąpi z nastaniem cieplejszych dni. Łożyska zawierają wielką ilość złota, tak że eksploatacja będzie się rentowała.

Napad na bal purymowy

Wczoraj wieczorem odbywał się na Pradze bal purymowy syjonistów. Pod koniec zabawy wtargnęła na salę grupa, około 20 ludzi, która, wznosząc okrzyki antyżydowskie, pobiła niektórych uczestników zabawy.

Różycki wnosi powództwo cywilne
Echa strzałów w teatrze

Śledztwo w sprawie sensacyjnego incydentu w garderobie teatru Narodowego, które doprowadziło do postawienia w stan oskarżenia por. rezerwy Jezierskiego, męża znanej artystki, za oddanie strzału do artysty Różyckiego, stanie się również przyczyną powództwa cywilnego. Artysta Różycki, który uważa, że spotkała go w tym wypadku krzywda moralna, wystąpi o odszkodowanie symbolicznej złotówki. Upoważnił on do obrony swoich interesów radcę prawnego organizacyj artystycznych adw. Bejlina. Proces o strzały w Teatrze Narodowym oczekiwany jest w pierwszych dniach przyszłego miesiąca.

Zmianę w polityce handlowej
zapowiada orędzie Roosevelta

WASZYNGTON 2.3. Prezydent Roosevelt wydał orędzie do Kongresu, żądające upoważnienia do zawarcia układów handlowych, które pozwoliłyby w granicach ściśle określonych zmienić obowiązujące dotąd ograniczenia eksportowe na korzyść rolnictwa Stanów Zjednoczonych.

W tem orędziu Roosevelt zaznaczył, że, w porównaniu z rokiem 1922, obrót towarów w stosunkach międzynarodowych zmniejszył się o 70 procent. Jeżeli więc Stany Zjednoczone pragną utrzymać odpowiednie stanowisko w handlu światowym, trzeba koniecznie nawiązać rokowania handlowe z rządami poszczególnych państw, skoro wiele z nich zdobyło sobie udział w handlu międzynarodowym drogą zawarcia opartych na zasadzie wzajemności traktatów handlowych.

Eksport Stanów Zjednoczonych w roku 1933 wynosił 25 procent eksportu sprzed lat czterech, jeśli chodzi o wagę, a 32 proc. — gdy mowa o jego wartości. Ta okoliczność — kończy orędzie — spowodowała bezrobocie i ogólną depresję.

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc marzec

Sensacyjny zwrot w aferze Stawiskiego

Znalezienie 1200 talonów czeków

PARYŻ 2.3. Na posiedzeniu Rady Ministrów Minister Spraw Wewnętrznych, Sarraut, przedstawił ostatnią akcję policji w aferze Stawiskiego, przyczem oświadczył, że po dokonaniu ekspertyzy talonów reszty czeków Stawiskiego będą one przekazane Komisji Śledczej.

Ciekawe raporty

Ogłoszone dziś w całości raporty Komisji Administracyjnej, badającej aferę Stawiskiego, rzucają bardzo ciekawe światło na działalność policji i władz sądowych w tej aferze.

Jeden z tych raportów głosi, że w marcu 1930 r. policja otrzymała dwa doniesienia w sprawie Stawiskiego i założonej przez niego „Compagnie Fonciere". Oba doniesienia zwracały uwagę na niezwykle ciemną przeszłość Stawiskiego i zestawiały to z faktem obecności w zarządzie tego towarzystwa bardzo wybitnych osobistości.

Doniesienia skierowane zostały do sekcji finansowej prokuratury, na której czele stał radca Prince. Jednakowoż prokuratura nie posunęła śledztwa w tej sprawie, a usunięty przez paru dniami prokurator Pressard stwierdził, że to na jego polecenie zaniedbano dalszego badania.

Owocne poszukiwania kom. Bony

W ciągu nocy ubiegłej i dnia dzisiejszego w aferze Stawiskiego nastąpiły bardzo stanowcze posunięcia, które mieć będą zasadnicze znaczenie dla dalszego biegu śledztwa.

Mianowicie niedawno zawieszony w urzędowaniu komisarz policji, Bony, chcąc wykazać, że stawiane mu zarzuty były niesłuszne, podjął śledztwo na własną rękę, a te poszukiwania uwieńczone zostały bardzo pomyślnym wynikiem.

Do dyrektora Suretć Generale zgłosił się wczoraj późnym wieczorem komisarz Bony i oświadczył mu, że znalazł osobę, która posiada talony poszukiwanych bezskutecznie czeków Stawiskiego. Bony prosił też o pomoc w wydostaniu tych talonów. Po porozumieniu z Ministrami Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości policja i sędzia śledczy spotkali się w prywatnem mieszkaniu Bony z posiadaczem talonów.

Oświadczył on, że otrzymał te talony od Romagnino, któremu wręczyła je żona Stawiskiego. Nazwisko osoby, która wydała talony w ręce władz śledczych, trzymane jest w ścisłej tajemnicy, albowiem osoba ta obawia się represyj ze strony ludzi, należących do bandy Stawiskiego.

Żona Stawiskiego aresztowana

Wobec takiego obrotu sprawy sędzia śledczy wezwał żonę Stawiskiego, która jednak kategorycznie zaprzeczyła temu, by była kiedykolwiek w posiadaniu talonów. Sędzia śledczy nie uwierzył jednak jej oświadczeniu, wiedząc, zaś, że Stawiska wybiera się zagranicę, nakazał aresztować ją bezzwłocznie pod zarzutem udziału w oszustwie.

Wszystkie uzyskane tą drogą talony czeków są obecnie badane bardzo skrupulatnie. Badania te, wobec ogromnej ilości talonów, których jest 1200, potrwają dość długo, ale już pierwsze wyniki badań świadczą, że czeki pisane były własnoręcznie przez Stawiskiego. Na talonach niema podobno żadnych nazwisk osób znanych.

Wykrycie talonów wywołało w całym Paryżu olbrzymie zainteresowanie, przyczem dzienniki podkreślają zgodnie, że kilkudniowa zaledwie działalność parlamentarnej Komisji Śledczej dała tak wielkie wyniki w aferze Stawiskiego, jakich sąd w Bajonnie nie potrafił osiągnąć w ciągu dwóch miesięcy. Jak dotąd, w związku z aferą Stawiskiego pozostaje w stanie oskarżenia 19 osób, z tych zaś 12 jest pod kluczem.

Stawiski w bandzie podpalaczy?

PARYŻ 2.3. Bardzo ożywione komentarze w całej prasie wywołała wiadomość, podana przez jedno z pism londyńskich, że Stawiski był szefem międzynarodowej bandy podpalaczy, która wyłudzała wielkie odszkodowania od towarzystw asekuracyjnych.

Wyjaśnienia kom. Pachota

PARYŻ 3.3 (PAT). Parlamentarna Komisja Śledcza dla zbadania sprawy Stawiskiego przesłuchała dyrektora Sureté Generale, Geay, dopytując się szczegółowo, jakie kroki przedsięwziął urząd bezpieczeństwa celem wykrycia wszystkich czeków Stawiskiego.

Ponadto b. komisarz Pachot udzielił obszernych wyjaśnień o akcji, mającej na celu zdemaskowanie oszustw Stawiskiego. Świadek przedstawił przebieg pierwszego procesu w r. 1926, kiedy Stawiski został skazany na więzienie oraz dalsze jego sprawy, odkładane po wiele razy. Komisarz Pachot stwierdził, że w sprawach tych interwenjowali przedstawiciele parlamentu i inne czynniki polityczne.

Komisarz Pachot nie chciał jednak wymienić żadnych nazwisk. Na wielokrotne zapytania wspomniał jedynie, że po wiele razy w różnych raportach spotykał się z nazwiskiem b. ministra Bonneta.

Japoński protest w Moskwie

TOKIO, 2. 3. Rząd japoński polecił swemu ambasadorowi w Moskwie zaprotestować w związku z wypadkiem, który miał miejsce na granicy przy zbiegu rzek Amuru i Sungari.

Jak wiadomo, samolot japoński, ścigający bandytów, ostrzeliwany był przez wojska sowieckie, przyczem lotnik odniósł ranę w plecy. Rząd japoński w swym proteście domaga się bezwzględnego ukarania żołnierzy i oficerów, ponoszących za ten wypadek odpowiedzialność, oraz gwarancji, że nic podobnego w przyszłości się nie zdarzy.

Proces o film „Rasputin" przyniósł nowe sensacyjne szczegóły

LONDYN, 2. 3. — Spór o film „Rasputin" (pierwsze szczegóły tej sprawy podaliśmy we wczorajszym numerze. — Red. ABC) budzi nadal olbrzymie zainteresowanie przedewszystkiem ze względu na to, że przy sposobności tego procesu po raz pierwszy rozpatrywano w sądzie szczegóły zamordowania Rasputina.

W ciągu dzisiejszego przewodu przesłuchiwano świadków obrony, którzy pragnęli wykazać, że występujące w tym filmie postacie Czegadajewa i Nataszy nie wyobrażają bynajmniej ks. Jusupowa ani jego żony. Bardzo ciekawe zeznania w tym względzie złożyła córka b. ambasadora francuskiego w Petersburgu, Buchanana. Opowiedziała ona o swem dzieciństwie w Petersburgu, oraz o przyjaźni z jedną z córek cesarza Mikołaja, która była jej rówieśnicą.

Córka Buchanana, doskonale, jak się okazuje, znająca mnóstwo osób z otoczenia dworu i warunki życia na tym dworze, stwierdza kategorycznie, że Natasza z filmu wcale nie odpowiada księżnie Jussupow. Można by się w niej dopatrywać raczej podówczas głośnej damy dworu, Wyrubowej, która była stale łącznikiem między żoną cesarza a Rasputinem. Co zaś do Czegadajewa, Buchanan twierdzi, że stanowi on kombinację dwu postaci — ks. Jussupowa i w. ks. Dymitra Pawłowicza.

Niemniej ciekawe zeznania złożył poseł konserwatywny do parlamentu, Lampson, który podczas wojny światowej był przedstawicielem armji angielskiej przy głównej kwaterze rosyjskiej. Zeznania Lampsona były sensacją dla całego Londynu, albowiem świadek opisał, że główną sprężyną sprzysiężenia przeciwko Rasputinowi był Puryszkiewicz, który namawiał nawet Lampsona do wykonania zamachu na Rasputina.

Ponieważ przesłuchanie świadków zostało już ukończone, na specjalnem posiedzeniu sądu nastąpiło wyświetlenie filmu „Rasputin" dla ławy przysięgłych. W poniedziałek nastąpią przemówienia adwokatów, wyrok zaś ogłoszony zostanie w poniedziałek wieczorem lub też we wtorek zrana.

Pressard zakazał śledztwa w sprawie Stawiskiego

Prince posiadał kompromitujące prokuratora listy

(Korespondencja własna ABC)

- Paryż, 1 marca.

Raporty przewodniczącego administracyjnej komisji śledczej, Lescouvé, których bezpośrednim wynikiem było w kategoryczny sposób udzielona dymisja naczelnego prokuratora Republiki, Pressarda, dziś dopiero podane zostały w sposób szczegółowy do wiadomości publicznej, skutkiem czego można już nabrać przekonania, jaka była rola w tej sprawie naczelnego prokuratora, oraz radcy Prince'a, który służbowo Pressardowi podlegał.

Dwa doniesienia policji

Pierwszy z tych raportów stwierdza, że 18-go i 22-go marca 1930 r. ze strony policji otrzymano dwa doniesienia, dotyczące niebezpiecznej dla oszczędności publicznych działalności Stawiskiego. Oba doniesienia wpłynęły 10-go kwietnia do sekcji finansowej prokuratury, którą już wówczas kierował Prince.

Opierając się na tym materjale, Prince przedstawił referat Pressardowi, dając mu jednocześnie cały materjał do zbadania, na co jednak prokurator Pressard odpowiedział, że materjał nie przynosi nic nowego, gdyż zna sprawę już oddawna.

A prokurator bezczynny

Ponieważ oba doniesienia policyjne nie zostały przez prokuraturę, odpowiednio wyzyskane, Lescouvé, gdy opinję publiczną wzburzyła afera Stawiskiego, był bardzo zdziwiony bezczynnością w tej sprawie prokuratury w ciągu lat czterech. Chcąc dowiedzieć się o przyczynach, zwrócił się z zapytaniem do prokuratora Pressarda, który odpowiedział: To wina Prince'a. Radziłem się go, lecz Prince już po obu doniesieniach policyjnych oświadczył, że nie zawierają one nic nowego. Prince najwidoczniej nie zwrócił zupełnie na doniesienia policyjne należytej uwagi.

Skolei rzeczy Lescouvé zwrócił się z zapytaniem w tej sprawie do Prince'a, którego kategoryczne twierdzenia Pressarda pierwotnie nieco zmieszały. Prince miał zupełnie czyste sumienie i przeświadczenie, że spełnił swój obowiązek. W pamięci zachował mu się moment, że sprawy nie miały się bynajmniej tak, jak to przedstawił prokurator Pressard. Że jednak miało to miejsce prawie cztery lata temu, nie mógł sobie przypomnieć nic dokładniejszego. Jednakowoż ciągle był tem zaniepokojony i stale szukał w swoich notatkach i papierach. W tym właśnie okresie wszyscy koledzy Prince'a widzieli, że był czemś poważnie zakłopotany.

Druzgocące listy

Wreszcie, było to zdaje się 13-lutego, w swoich tekach Prince znalazł dwa listy Pressarda, pierwszy z 1930 r, a drugi z 1931 r., wzywające Prince'a, aby referował służbowo wyżej wzmiankowanych doniesień policyjnych, gdyż Pressard chce osobiście zachować je dla siebie. Z chwilą odnalezienia tych listów, Prince stał się znowu, jak zwykle, pogodny.

Dnia 14-go lutego, spotykając w sądzie jednego ze swoich przyjaciół, Prince oświadczył: Znalazłem dwa listy Pressarda. A 15-go lutego zawiadomił o tem samem przewodniczącego Lescouvé, któremu powiedział, że oba dokumenty odda mu 21-go lutego. Tegoż 15-go lutego, w rozmowie z jednym z sędziów, Prince oświadczył: Jestem zgnębiony wpływami parlamentu, które dały się we znaki w tej aferze Stawiskiego, oraz tyranją, jaką wobec mnie stosował szef prokuratury.

Podając tę skargę Prince'a, raport zaznacza, że podobne oświadczenie złożył też były komisarz policji, Pachot, który mówił, że gdy w prokuraturze poruszano aferę Stawiskiego, wszyscy się oburzali.

Prince — brzmi dosłownie raport Lescouvé — domagał się odemnie rozmowy dla oczyszczenia swego sumienia. Miał on oddać mi oba listy, lecz został zamordowany w przedzień umówionej rozmowy. To też w świetle tych faktów jest rzeczą jasną, brzmi raport, że postawa prokuratury usprawiedliwia zupełnie opinję publiczną, głoszącą, że Stawiski cieszył się istotnie wyjątkowymi przywilejami.

Obawa o tak ważne dokumenty

Jak się okazuje, owe decydujące listy Pressarda zostały znalezione przez Prince'a dopiero 13-go lutego. Domagał się on rozmowy z Lescouvé, któremu sprawę przedstawił 15-go lutego. A 17-go lutego, obawiając się, że tak ważne dokumenty mogą mu zniknąć, zwrócił się do jednego ze swych przyjaciół, aby mu pomógł przy sfotografowaniu tych dokumentów. Sfotografowanie miało nastąpić w niedzielę 18-go lutego w biurze jednego z urzędników sądowych. Niestety jednak Prince tego dnia nie mógł się stawić w owym biurze, a 20-go wyjechał do Dijon, gdzie, jak wiadomo, został w najokrutniejszy sposób zgładzony ze świata.

Jasną jest rzeczą, że między dokonanem morderstwem a faktem znalezienia owych listów Pressarda, które miały być oddane prezesowi Lescouvé, istnieje ścisły związek logiczny. Prince z tymi listami nigdy się nie rozstawał, zaznaczył, że są one dla niego niezwykle ważne i dlatego zabrał je z sobą do Dijon. Listy te właśnie zginęły, zostały skradzione i niewątpliwie zniszczone.

Wydobycie od Prince'a tych listów było zapewne głównym, jeśli nie jedynym celem morderców.

Wyratowanie rybaków na morzu Kaspijskiem

MOSKWA, 2. 3. Kry lodowe na morzu Kaspijskiem, na których dziesięć dni temu uniesieni zostali rybacy, dobiły do brzegu. Około 400 rybaków przedostaję się już na ląd. Jednocześnie z nimi wyratowała się też specjalna wyprawa, która miała na celu ratowanie zagrożonych rybaków.

Kardynał Faulhaber legatem papieskim

W kołach urzędowych rozeszła się dziś wiadomość, że Ojciec św. zamierza udzielić kardynałowi Faulhaberowi tytułu i praw legata papieskiego, wskutek czego ten najwybitniejszy dziś w Niemczech obrońca praw Kościoła korzystałby z przywileju eksterytorjalności.

Czeska awangarda filmowa

Staraniem Stow. Miłośników Filmu Artystycznego „Start" odbędzie się w niedzielę 25-go b. m. o godzinie 12-ej w kinie „Atlantic" pokaz filmów czeskich, awangardowych. W programie wyjątki z filmu „Ziemia śpiewa" K. Plicki. „Symfonja architektury", Hakenschmidta, „Organista od św. Wita", M. Frica i inne. Pokaz poprzedzi słowo wstępne o filmie czeskim red. Svatopluka Ježeka, wygłoszone w języku francuskim.

Ku czci Królowej Jadwigi

Dnia 4 marca o godz. 8 m. 15 w sali przy ul. Kredytowej Nr. 14 (Teatr Rozmaitości) odegrana zostanie sztuka J. S. Czarneckiego p. t. „Apostołka wiary", w celu uczczenia 550 rocznicy przybycia do Polski i koronacji wielkiej monarchini i świątobliwej niewiasty, Królowej Jadwigi.

Zwolnienie Badowskiego

W dniu dzisiejszym zwolniony został z więzienia przy ul. Dzielnej urzędnik z MSZ. Badowski, który jak wiadomo uniewinniony został przez Sąd Okręgowy w związku z procesem szpiegowskim.

Masonerja hiszpańska ustanawia „komisję nadzorczą" nad rządem

Niezwykle ciekawe informacje, wyjaśniające zarówno ostry a nieuzasadniony atak rządu hiszpańskiego na osobę nuncjusza Tedeschiniego. jak ostatnie ustąpienie rządu Lerroux, pomieścił ostatnio „Correo Catalan". Mianowicie z listu pochodzącego z loży masońskiej w Vigo wynika, że masonerja hiszpańska wezwała do porządku „braci" zasiadających w rządzie, zganiła oparty na zaufaniu sfer umiarkowanych kurs polityki rządowej i powołała do życia specjalną „komisję nadzorczą" nad działalnością „braci-masonów" w rządzie i kortezach.

Prace naukowe misjonarzy

Gramatyka chińska i słownik mongolski

Ojciec Mullie z belgijskiej kongregacji misyjnej w Scheut wydał trzytomową (przeszło 1400 stron obejmującą) gramatykę języka chińskiego. Gramatykę tę wydrukowali oo. misjonarze Lazaryści w Pekinie, jako dodatek naukowy do czasopisma „Anthropos".

O. Mullie napisał gramatykę powyższą w języku swym ojczystym, t. j. flamandzkim, równocześnie jednak ukazało się jej tłumaczenie angielskie. Dwaj współbracia zakonni o. Mulliego, ks. ks. Smedt i Mostaert, opracowali znów słownik języka mongolskiego. Poprzednio wydali oni fonetykę i gramatykę tego języka.

Hiszpański Jezuita, ks. Luis Maria Nieto, ogłosił świeżo słownik chińsko - hiszpański. Ukazał się on drukiem w Szanghaju i obejmuje ogromny tom o 900 stronicach.

Wielkie powodzie w Rumunji skutkiem nagłego ocieplenia

BUKARESZT, 2. 3. Po ostatnich zamieciach śnieżnych temperatura podniosła się znacznie, skutkiem czego wielkie masy śniegu zaczęły gwałtownie topnieć. Wody w Prucie i Barladzie wezbrały. Liczne wioski znajdują się już pod wodą, a w wielu innych trzeba było zarządzić pośpieszną ewakuację.

Przedmieścia Barladu są zalane. Niebezpieczeństwo wzrasta z godziny na godzinę, zachodzi nawet obawa, iż powódź może przybrać rozmiary niebywałe. W akcji ratunkowej bierze udział wojsko.

Z Siedmiogrodu napływają również groźne wiadomości o powodzi.

Barthou o położeniu w Europie

Oświadczenie w komisji spraw zagranicznych

PARYŻ, 2.3. — Barthou, odpowiadając w komisji spraw zagranicznych na zapytania posłów, podkreślił, iż rząd francuski nie powziął jeszcze decyzji w sprawie uregulowania długów międzysojuszniczych.

W kwestji austrjackiej Barthou zaznaczył, iż Francja bardziej niż kiedykolwiek zdecydowana jest zapewnić zachowanie traktatów pokojowych i utrzymanie niepodległości Austrji. Zagadnienie austrjackie winno być traktowane w płaszczyźnie międzynarodowej, a Niemcy chcą z niego uczynić sprawę polityki wewnętrznej. Powrotowi Habsburgów Francja jest stanowczo przeciwna. a na takiem samem stanowisku stoi Anglja, Mała Ententa i kraje bałkańskie.

Mówiąc o planie angielskim rozbrojenia, Barthou oświadczył, że doprowadziłby on do rozbrojenia Francji i uzbrojenia Niemiec, które już w pierwszym roku osiągnęłyby nad Francją przewagę w zakresie armat i czołgów. Podkreślając, że Eden jest wielkim przyjacielem Francji, Barthou oświadczył, że przestrzegał go przed niebezpieczeństwem, na jakie wystawiona byłaby Anglja przez dozbrojenie Niemiec.

Niefortunny hitlerowiec

Filmowiec, jakich wielu

BYTOM, 3. 3. Przed sądem ławniczym w Bytomiu odbyła się wczoraj ciekawa rozprawa przeciwko obywatelowi polskiemu z Katowic 25-letniemu Antoniemu Pierzchalskiemu i niejakiemu Karolowi Eberlemu, obywatelowi czechosłowackiemu, oskarżonym o oszustwo.

Pierzchalski mimo młodego wieku ma za sobą bujną przeszłość kryminalną. Początkowo pracował w Katowicach w branży filmowej i założył towarzystwo „Espefilm". Zaangażował wielu artystów i artystek i miał nakręcać film śląski, który wszakże zakończył się skandalicznem fiaskiem, przyczem ofiarą niefortunnego reżysera padło wiele osób.

Kiedy grunt katowicki palił mu się pod nogami, gdyż afera „Espefilmu" pociągała za sobą konsekwencje natury kryminalnej, młodzieniec zbiegł do Bytomia i tam wstąpił do partji hitlerowskiej, w której rozpoczął ożywioną działalność. Występując pod pseudonimem „Pobóg", sfałszował szereg legitymacyj i wziął się do sprzedaży ilustrowanej książki niemieckiej o Reichswehrze, za którą zamiast 2 marki brał po 20 marek, z tem, że dochód miał być przeznaczony na partję hitlerowską. W oszustwach tych pomagał mu Karol Eberle. Pierzchalski założył również w Bytomiu fikcyjne towarzystwo filmowe, które miało nakręcać film pod tytułem „Budzące się Niemcy".

Dopiero prasa polska zdemaskowała oszusta i wówczas hitlerowcy aresztowali Pierzchalskiego. W rezultacie sąd skazał Pierzchalskiego na 1 rok i 7 miesięcy więzienia, Eberlego zaś na 7 miesięcy. Po odsiedzeniu kary Pierzchalski wydalony zostanie na polski Śląsk.

Ludzie przerażeni

Jak starosta święciański zmilitaryzował powiat

(Od własnego korespondenta ABC)

Wilno, w marcu 1934 r.

Ostatnie „reformy" w dziedzinie wychowania publicznego mają ponoć na celu do gruntu przerobić duszę narodu polskiego. Nam się jednakże wydaje, że wszelkie „reformy" w tej dziedzinie są już zbyteczne, bo jeśli chodzi o młode pokolenie, ono wykazuje zadziwiającą pod tym względem odporność i pomimo istnienia przeróżnych „Legjonów", „Myśli" i „Straży" kroczy raz obraną drogą, zasilając coraz liczniej szeregi obozu narodowego.

Wychowanie doraźne

Nie skutkują w tej dziedzinie ani nowe metody pedagogiczne, ani doraźne środki wychowawcze, jak motopompy lub nawet trwająca miesiącami „koza", zwana inaczej więzieniem śledczem — młode pokolenie nietylko uparcie trwa w „zabobonach nacjonalistycznych", lecz zaczyna coraz częściej czynnie manifestować swe poglądy i objawiać brak poszanowania dla najwyższych nawet autorytetów ideologji „państwowej".

Inaczej przedstawia się sprawa ze starszem społeczeństwem. Wprawdzie i tu nie brak ludzi nieuleczalnie chorych na wstręt do sanacji, gotowych zawsze zademonstrować swój negatywny stosunek do dzisiejszej polskiej rzeczywistości, ale obok nich wytworzył się specjalny typ „ludzi pomajowych".

„Pomajowcy"

Nie są to bynajmniej zwolennicy obecnego regime'u. Raczej odwrotnie. Ich nienawiść do sanacji nieraz stokrotnie przerasta tę niechęć, którą okazują przedstawiciele oficjalnej opozycji. Ale, nienawidząc w głębi duszy sanatorów, ci nowi „ludzie pomajowi" nieraz wstępują do szeregów organizacyj sanacyjnych, płacą jaknajgorliwiej składki na wszelakie cele „państwowe" i uczęszczają na przeróżne akademje i obchody. Można np. na akademji strzeleckiej nie zobaczyć ani jednego Strzelca, ale „pomajowcy" spewnością stawią się i, walcząc ze snem, wysłuchają wszystkich chociażby najnudniejszych i najbardziej beztreściwych przemówień.

Są to „ludzie przerażeni". Jest ich w Polsce coraz więcej i rekrutują się oni z najróżniejszych sfer i warstw. Nie mówiąc już o ludziach uzależnionych służbowo i materjalnie, spotykamy ich dosłownie wszędzie, a może najwięcej na prowincji.

Objawy przerażenia

Tak np. zdarzyło mi się odwiedzić podczas ostatnich wyborów pewnego ziemianina. Nie miał ani długów w banku sejmikowym, ani nawet zbyt wielkich zaległości podatkowych, a jednak na mój widok zaczął zdradzać objawy przerażenia i uspokoił się dopiero wówczas, gdy zapewniłem go, że nikt mnie nie śledził i nikt w mieście powiatowem nie będzie wiedział, że u mego się zatrzymałem.

Na wszelki wypadek pan ten odesłał mnie później na stację na nocny pociąg (chociaż był bardziej dogodny dzienny), by ktoś nie spostrzegł i nie doniósł komu należy, że użycza on gościny i koni „niebezpiecznemu antypaństwowcowi" z opozycji narodowej.

Masowym objawem przerażenia były u nas manifestacje konstytucyjne w dn. 27 stycznia r. b.

Spotkałem wówczas paru urzędników magistrackich, którzy skarżyli się, iż „muszą" na głodno paradować po ulicach, gdy w domu stygnie obiad i oczekuje niespokojna rodzina. Zapytani, dlaczego „muszą", spojrzeli na mnie przerażonym wzrokiem, że nie rozumiem rzeczy, ich zdaniem, tak prostej.

A przecież panowie ci nietylko nie należeli do sanacji, lub nawet jej sympatyków, ale jeszcze przed paru laty nie ukrywali swych wręcz antysanacyjnych poglądów, do których zresztą po dziś dzień w rozmowach „bez świadków" szczerze się przyznają.

Otrzymali „polecenie" wziąć udział w manifestacji, więc maszerowali ulicą Mickiewicza, wsłuchani nietyle w dźwięki „pierwszej brygady", co w całkiem „samorzutne" burczenie pustego żołądka.

Dla ludzi tego typu każde „polecenie" jest dziś rozkazem, do którego ustosunkowują się niczem sławny Roch Kowalski. Rozkaz — to rozkaz. Skoro go „naczalstwo" wydało, musi być wykonany, a czy naczalstwo miało prawo rozkazywać, czy polecać, to zagadnienie wyższej matematyki, dla umysłów ludzi przerażonych całkiem niedostępnej.

Święciańska „Gwardja Narodowa"

Do jakich absurdów i komizmów nieraz dochodzi, mamy możność przekonać się na następującem wydarzeniu, które miało miejsce już w tym roku w Święcianach wileńskich.

Oto M. S. W. wydało okólnik o tworzeniu i szkoleniu drużyn ochotniczych spośród osób, zaliczonych do pospolitego ruszenia. Drużyny mają być „ochotnicze", ale przedewszystkiem być mają. Więc dzielny starosta święciański postanowił, że powiat jego da przykład innym w przejawach ducha militarnego.

Pewnego dnia pospolitacy święciańscy otrzymali pisemka, wzywające ich do lokalu komisji poborowej, gdzie ponadto urzęduje t. zw. Federacja. Ludzie pośpieszyli stawić się przed obliczem komisji, złożonej z referenta wojskowego starostwa, doktora powiatowego, instruktora powiatowego straży pożarnych i komendanta straży pożarnej miasta Święcian.

W nieopalonym, zimnym lokalu „polecono" pospolitakom rozebrać się (wobec braku wieszaków i ławek ubrania i bieliznę musiano kłaść na niezbyt czystej podłodze), poddano ich, niczem poborowych, badaniu lekarskiemu, poczem dano do podpisania jakieś papierzyszki, których w pośpiechu nikt nie przeczytał.

Po pewnym czasie uznanych za zdatnych do noszenia broni wezwano na plac ćwiczeń przy remizie strażackiej, gdzie „musieli" odbywać musztrę pod kierunkiem stróża tej remizy, a potem któregoś z panów komendantów.

Tu jednak cierpliwość „zmilitaryzowanych" obywateli poczęła się wyczerpywać. Znalazł się wreszcie jeden odważny, który udał się do starostwa i zażądał wyjaśnień, na jakiej podstawie każą mu odbywać powinność wojskową, skoro dawno już przekroczył wiek poborowy. Tu się dowiedział o istnieniu okólnika, a także i o tem, że podpisał deklarację o „ochotniczej" służbie w drużynach.

Nie wiem, czy starczy obywatelom święciańskim odwagi na wycofanie tak złożonych deklaracyj, czy też nadal będą odrabiać „padnij — powstań" na komendę stróża remizy strażackiej, ale w każdym razie wypadek święciański całkowicie potwierdza naszą teorję o „ludziach przerażonych".

P. Kownacki.

3.III.1934

Wzór Belgji

Nowy król Belgów, Leopold III-ci, dnia 23-go ub. m., nazajutrz po pogrzebie bohaterskiego i promiennego rycerską uczciwością króla Alberta I-go, przybył do Pałacu Narodu tj. do siedziby parlamentu, gdzie po odczytaniu przez przezydenta Senatu oświadczania obu Izb, skierowanego doń, złożył przysięgę:

— Przysięgam, że będę przestrzegał konstytucji i praw narodu belgijskiego oraz bronił nienaruszalności obszaru.

Następnie wygłosił król pierwszą swą mowę tronową, w której na wstępie oświadczył:

— Ród królewski belgijski pozostaje w służbie narodu. Mam stanowczą wolę niezapomnienia o tem nigdy. Wszyscy Belgowie rozumieją dobrodziejstwo tego ścisłego związku między narodem i królem.

Młody król powołał się tu na wzór, przekazany mu przez ojca, którego troską i cnotą było, jak powiedział, oddanie się sprawie narodu. Nie były to czcze słowa. Kiedy Albert I-szy, po czteroletniej wojnie światowej, wracał w listopadzie 1918 do ojczyzny, której ostatniego wolnego skrawka bronił do upadłego, skierował swe kroki w Brukseli również do tego Pałacu Narodu, gdzie rzekł:

— Idę do was znad Izery z moimi żołniarzami poprzez oswobodzone miasta i wsie nasze. Oto jestem przed przedstawicielstwem narodu. Cztery lata temu powierzyliście mi wojsko narodowe i obronę kraju. Teraz zdam wam sprawę z mych działań.

Z biegiem lat takie pojmowanie rzeczy utrwaliło się w umyśle Alberta I-go. Wszyscy, którzy z nim się stykali, przypominają to dzisiaj jako rys naczelny. Mówił coraz dobitniej o służbie narodowi jako o najwyższem zadaniu obywatelskiem, włączając w to i siebie nietylko słownie lecz i czynnie.

Tak oto w kraju, który zdobył sobie szacunek całego świata swem bohaterstwem, z życia zmarłego króla, pozostawiającego po sobie pamięć jednej z najpiękniejszych duchowo postaci naszych czasów, z pierwszych słów nowego króla, brzmi wskazanie:

— Najwyższem pojęciem życia państwowego jest naród.

Nie wskazanie, z przeszłości tylko jakby bezwładnie przekazane, choć i ten płaszcz wieków wcale nie uchybia, a raczej zdobi, lecz żywa prawda dzisiejsza i w przyszłość idąca.

W Polsce zrozumienie tej prawdy było bodaj wcześniejsze i głębsze niż w znacznej części innych krajów. Wcześniejsze dlatego, że od wieków naród, w ówczesnem pojęciu, powołany był u nas do stanowienia o swych losach i do odpowiedzialności za nie. Głębsze dlatego, że przez wiek z górą niewoli, nie mając państwa, zdołaliśmy żyć w sumieniu własnem i w budzącem się raz wraz sumieniu świata i doczekać się zmartwychwstania państwowego, dając świadectwo, że duszą nieśmiertelną jest naród, a państwo jego ciałem. Podwaliny tej prawdy są przeto w Polsce zbudowane z opoki przeżyć, których nikt i nic nie przemoże.

Także po odrodzeniu państwowem, w konstytucji 17-go marca 1921, dotychczas obowiązującej, która ma liczne niedoskonałości, nie zboczono jednak z drogi, którą wiara polska wskazywała, stawiając na samem czele naród jako piastuna losów i władzy Rzplitej.

Aż oto obecny zamysł zmiany konstytucji, wyrobu BB., odznaczający się nieprawdopodobną nędzą, nietylko prawną, ale także duchową, w całem swem podłożu pojęć o życiu państwowem, nie powiem: wygnał, nie powiem: wytępił, ale poprostu... wyskrobał skrętnie imię narodu z podstawowych urządzeń naszego życia zbiorowego. Kto, kiedy, z czem i do czego się bierze? Nie ostoją się marne podbierania się, jak podjadków do korzeni starego drzewa, tak kiepskich ustrojowców, a w zestawieniu z powagą sprawy wręcz drobnoustrojowców, do pojęcia i znaczenia narodu w życiu Polski.

Stanisław Stroński.

Edward Zajączek znów w więzieniu

Wczoraj, w godzinach popołudniowych, policja bielska przybyła do mieszkania red. Edwarda Zajączka, kierownika okręgowego ruchu młodych S. M., i aresztowała go. Red. Zajączek został przewieziony do więzienia śledczego w Wadowicach.

Należy przypomnieć, że w ciągu ostatnich paru lat red. Zajączek, najpopularniejszy działacz narodowy w Małopolsce Zachodniej i na Śląsku, większą część tego okresu przebył w więzieniu, aresztowany ciągle z rozmaitych powodów.

18 dni w więzieniu

W dniu 15 lutego aresztowany został na ulicy student Uniwersytetu, Władysław Jamontt, pod zarzutem wybijania szyb w sklepach żydowskich.

P. Jamontt przewieziony został z aresztu śledczego do więzienia śledczego na t. zw. Pawiaku, gdzie przebywa do dnia dzisiejszego. Niedługo więc miną już trzy tygodnie od chwili aresztowania p. Jamonta. Jak dotąd, nie słychać nic o przygotowaniu aktu oskarżenia.

Skazanie sabotażystów

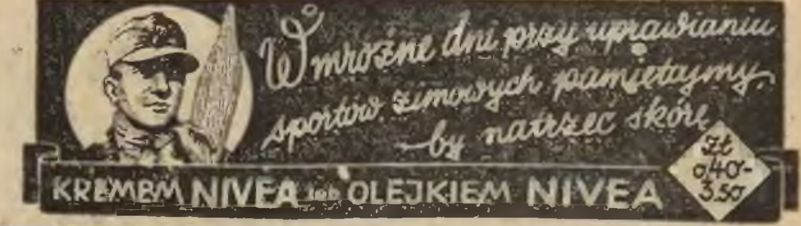
Sąd Przysięgłych we Lwowie wydał wyrok na członków O.U.N., oskarżonych o napad na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim. Sąd skazał jednego z nich na 6 lat więzienia, drugiego na 5, trzeciego na 4 lata i czwartego na 3 lata.

Zjazd emigracji polskiej

Latem r. b. odbędzie się w Warszawie drugi skolei wielki zjazd przedstawicieli organizacyj polskich zagranicą. Zapowiadany jest przyjazd około 600 delegatów Polonji zagranicznej z różnych części świata. M. in. zapowiadany jest przyjazd Polaków z Australji i z Unji Południowo-Afrykańskiej.

Uczestnicy walk o szkołę polską

Zarząd Stowarzyszenia Uczestników Walki o Szkołę Polską, przesunął termin zebrania towarzyskiego z 3 na 10 b. m. Zebranie odbędzie się w gimnazjum im. E. Rontalera o g. 19-ej. Biuro Stowarzyszenia z dniem 16 lutego 1934 r. zostało przeniesione na ul. Mazowiecką 1 m. 5, tel. 666-05.



Częstochowa przed wyborami

(Kor. wł. ABC)

Częstochowa, w marcu.

Wzrastające z każdym dniem szeregi Obozu Narodowego w Częstochowie (jak i w całej Polsce) skupiły na sobie czujną uwagę władz sanacyjnych, usiłujących przeszkodzić dalszemu pomyślnemu rozwojowi.

Po znanej powszechnie i głośnej sprawie Zawodzia nastąpiły nowe procesy, aresztowania i więzienia, a wreszcie represje wobec zebrań.

Gdziekolwiek odbywało się zebranie Stronnictwa Narodowego, momentalnie zjawiała się policja, rozwiązując je z powodu „niefor malności".

W ostatnich dniach niema w Częstochowie jednego zebrania Str. Narodowego, na któremby nie było licznej astysty policji pozostającej pod osobistą komendą znanego z procesu Zawodzia kom. Grabowskiego.

Dochodzi do tego, że na zwykłe zebrania członkowskie przyjeżdżają auta policyjne z 30-ma funkcjonarjuszami.

Zbliżają się wybory samorządowe do Rady Miejskiej, która musi mieć oblicze narodowe i katolickie.

Sanacja widzi swój zupełny brak wpływów wśród społeczeństwa.

Wielkie wrażenie w Częstochowie wywołała sprawa „Legjonu Młodych".

J. E. ks. dr. Kubina widząc zwiększający się destrukcyjny wpływ „Legjonu Młodych" w Częstochowie, wykluczył członków tego związku ze społeczeństwa katolickiego, uznając tak przywódców, jak i członków za zdeklarowanych wrogów Kościoła.

Rząd i żydzi

Działalność administracji w Senacie

Wczoraj w Senacie odbyła się dyskusja nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Budżet referował sen. Sobolewski z BB., poczem sen. Roman z BB. solidaryzował się całkowicie z działalnością Ministerstwa. Ostrej krytyce działalność Ministerstwa poddał sen. Kozicki z Klubu Narodowego. Podkreślił on chęć uzależnienia wszystkich dziedzin życia od ludzi mianowanych przez rząd, a następnie omówił sprawy mniejszości. Przechodząc do omówienia kwestji żydowskiej, mówca zaznacza, że trzeba się zdecydować, kogo obdarzyć pracą, Polaka, czy żyda. W interesie państwowym należy ograniczyć bardzo wydatnie prawa polityczne żydów. W rządzie zagadnienie to jest całkowicie lekceważone, mimo jego niezwykłej wagi.

Następnie przemawiał sen. Woźnicki z Klubu Ludowego, który krytykował rząd i szerzące się w kraju obyczaje. Sen. Michejda z NPR. poruszył stosunki panujące na Pomorzu i akty teroru ze strony Strzelca.

Stosunki administracyjne poddał ostrej krytyce sen. Wasiutyński z Klubu Narodowego. Kary administracyjne traktowane są niesłychanie dowolnie i używane jako narzędzie polityczne. Postępowanie administracji wskrzesza antagonizm między państwem a społeczeństwem, który był cechą upadku państw absolutnych. Chwilowym sprzymierzeńcem rządu jest nędza i strach utraty chleba. Ostatnie wybory samorządowe poderwały w masach wiarę w rzetelność władz.

Po przemówieniach paru senatorów z BB., zabrał głos wicemin. Korsak, który zarzucił opozycji posługiwanie się defetyzmem. Policja składa się z żywych ludzi i dlatego może popełniać pewne przekroczenia, ale pełni ona bardzo trudne zadania.

Skolei sen. Evert z BB. zreferował budżet Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Sen. Dobrzański z Klubu Narodowego przedstawił w dyskusji fatalny stan rzemiosła i niepokój wśród rzemieślników wobec wspólnej organizacji przemysłowej z żydami.

Bez dyskusji i zmian przyjęto budżet monopolów.

Przeciwko nieumiejącym po polsku

Sprawa okólnika przemysłowców

Związek Przemysłowców w Bielsku Śląskim wydał okólnik, wzywający przemysłowców do zwolnienia wszystkich pracowników umysłowych narodowości niemieckiej. Okólnik powoływał się na wyraźne polecenie wojewody śląskiego. Wywołał on ogromne wrażenie wśród ludności niemieckiej. Przedstawiciele niemieckich ugrupowań udali się do wojewody śląskiego z interwencją. Wojewoda Grażyński wyjaśnił, że chodzi mu jedynie o zwolnienie tych obcokrajowców, którzy, mimo 14-letniej przynależności Śląska do Polski, nie nauczyli się jeszcze władać językiem polskim. Polecenie to motywowane było licznemi skargami ze strony robotników.

Manifestacje na uniwersytecie

w obronie paragrafu aryjskiego

Wczoraj w szóstem audytorjum Uniwersytetu Warszawskiego, przed wykładem prof. Kostaneckiego, jeden ze studentów wygłosił przemówienie przeciwko skreśleniu ze statutu „Bratniej Pomocy" paragrafu, niedopuszczającego do niej żydów i komunistów. Po przemówieniu młodzież wzniosła szereg okrzyków, wyrażających całkowitą aprobatę dla mówcy i oburzenie spowodu zmiany statutu. Bezpośrednio po zakończeniu manifestacji wkroczył do audytorjum audytor uniwersytetu, p. Baranowski.

Taka sama manifestacja odbyła się dziś o godz. 9-ej rano w audytorjum dwunastem Uniwersytetu.

Depesza, która szła trzy dni

Wydalenie urzędnika pocztowego

Ministerstwo Poczt i Telegrafów czuwa nad sprawnością ruchu telegraficznego. Ostatnio przeprowadzone było dochodzenie w związku z ujawnieniem faktu ujemnie świadczącego o obowiązkowości pracowników służby telegraficznej. Naskutek reklamacji adresata zbadano przyczyny nadesłania depeszy nadanej z Warszawy do miejscowości Dora w Małopolsce Wsch. dopiero po trzech dniach. Wobec stwierdzenia niedbalstwa jednego z urzędników telegrafu, z polecenia ministra Kalińskiego, winnego zwolniono ze służby.

Skonfiskowane zaproszenia na zabawę

Zakaz rozdawania ulotek na Uniwersytecie

Rektorat Uniwersytetu Warszawskiego zwrócił uwagę stowarzyszeń akademickich na zakaz kolportowania jakichkolwiekbądź ulotek w obrębie gmachów dziedzińca uniwersyteckiego, jak i zakładów uniwersyteckich. Zakaz ten wprowadzony jeszcze w czasie ostatnich zajść utrzymany zostaje w całej rozciągłości.

Spowodu tego zarządzenia w dniu wczorajszym woźni rektoratu skonfiskowali nawet zaproszenia jednego z kół regjonalnych na urządzaną zabawę.

Przy wydawaniu odezw wyborczych przez legalnie zarejestrowane stowarzyszenia akademickie, obowiązuje uzyskanie każdorazowo zgody na nie rektora. Odezwy takie zgłaszane muszą być kuratorowi stowarzyszenia w myśl art. 17 nowych przepisów o organizacjach akademickich.

Dymisjonowanie Polaków na Litwie

Z pogranicza litewskiego nadchodzą dalsze ciekawe informacje o represjach, stosowanych w stosunku do polskiego szkolnictwa. Mianowicie zwolniono dwu urzędników dyrekcji kolejowej w Kownie za to, że dzieci ich uczęszczały do rzekomo nielegalnych szkół polskich. Z różnych radcostw zwolniono znanego adwokata Ludkiewicza w Poniewieżu, którego żona należy do zarządu Polskiego Towarzystwa Oświatowego „Pochodnia".

Groby dygnitarzy

Na podstawie nowych przepisów o chowaniu zmarłych, zastrzeżone zostało chowanie dostojników państwowych nie na cmentarzach, lecz w kryptach katedr w specjalnych mauzoleach. Jest to jedyny wyjątek dopuszczany przy chowaniu w pomieszczeniach zamkniętych.

Synod prawosławny

W siedzibie metropolji prawosławnej na Pradze rozpoczęły się obrady synodu cerkwi prawosławnej w Polsce. W przeddzień otwarcia obrad sesji synodu metropolita Dyonizy przyjęty był na posłuchaniu przez Ministra W. R. i O. P., p. Jędrzejewicza.

Zwolnienie surowic od cła

Ministerstwo Skarbu wydało zarządzenie, zwalniające od opłat celnych surowice lekarskie, przeznaczone dla celów ratunkowych w nagłych wypadkach. Od cła zwolniono surowicę od ukąszenia żmij, przeciwko wąglikowi, cholerze i t. p.

Kronika Kaliska

Z OGÓLNEGO ZEBRANIA CZŁONKÓW STRONNICTWA NARODOWEGO

Dnia 28 lutego r. b., w sali własnej, odbyło się ogólne doroczne zebranie członków Stronnictwa Narodowego Koło Kalisz, w obecności pp. posłów: Wierczaka, Chrystowskiego, Grączykowskiego, Jaźwińskiego i Rutki. Po omówieniu szeregu spraw przystąpiono do wyboru Zarządu Koła Miejskiego, który się w najbliższych dniach ukonstytuuje.

T-WO PRZYJACIÓŁ PRZEDMIEŚĆ M. KALISZA

W niedzielę, dnia 4 b. m., o godz. 12 w poł. odbędzie się w sali Sejmiku pow. zebranie członków T-wa przyjaciół przedmieść m. Kalisza. Na porządku dziennym wybory zarządu i komisji rewizyjnej.

PROGRAM NAJBLIŻSZEJ PRACY W S. M. P.

Na marzec został wytyczony program pracy w S. M. P. Przedstawia się on następująco: 4.3 — turniej ping-pongowy o mistrzostwo okręgu SMP.; 10 — 14.3: Tydzień społeczny, połączony z rekolekcjami zamkniętemi dla SMP. Ż. okręgu kaliskiego; 15 — 19.3: Tydzień społeczny i rekolekcje zamknięte dla SMP. M. okręgu kaliskiego w Kaliszu.

NOWE WŁADZE BANKOWCÓW

Na odbytem walnem zebraniu członków Związku Zawodowego Pracowników Bankowych i Kas Oszczędności R. P. oddział w Kaliszu, po odczytaniu sprawozdania zarządu, przez aklamację zostali ponownie wybrani pp.: Jan Bryl — prezes, Edward Kasier — wiceprezes, Piotr Dunin — sekretarz, Ignacy Leśnicki — skarbnik, Jerzy May — bez mandatu.

NOWY ZARZĄD STOW. ROBOTNIKÓW CHRZEŚĆ. „OGNISKO"

Na ogólnem rocznem zebraniu członków Stow. Robotników Chrześciańskich „Ognisko", odbytem pod przewodnictwem ks. d-ra Zaborowicza, dokonano wyboru nowego zarządu w następującym składzie: prezes E. Chmielewski, wiceprezes p. Dąbrowski, sekretarz — p. Zieliński, skarbnik — p. Zdyb, gospodarz — p. Sobczyk, bibljotekarz — p. Tyma.

ZARZĄD STOW. DROBNYCH KUPCÓW I PRZEM. CHRZEŚĆ.

Nowy Zarząd Stow. Drobnych Kupców i Przemysłowców Chrześć. ukonstytuował się następująco: p. J. Kazanowski — prezes, p. M. Antczak — wiceprezes, p. S. Szajdziński — II wiceprezes, p. J. Kalinowski — skarbnik, p. I. Rogacki — sekretarz, p. B. Ława — gospodarz, p. Biernacki — chorąży, p. J. Wiecki — zastępca chorążego.

ZEMSTA KŁUSOWNIKA

We wsi Malanów napadło 3 osobników na powracającego do domu gospodarza Władysława Frasunkiewicza, zadając mu kijami szereg uderzeń silnych, powodujących wstrząs mózgu i złamanie czaszki oraz dwóch żeber. Ciężko rannego, leżącego nieprzytomnie, znaleźli sąsiedzi, którzy zajęli się pobitym, wzywając pomoc lekarską. Po nałożeniu opatrunku Frasunkiewicza w stanie ciężkim przewieziono do szpitala powiatowego w Sieradzu. Wdrożone dochodzenie ustaliło, że napaści dokonał pałający do Frasunkiewicza zemstą niejaki Jan Kobicki, kłusownik. Kobickiego aresztowano.

B. GENERAŁ — SKOŃCZYŁ JAKO ŻEBRAK

Do gospodarza Jana Moczydłowskiego w Opatówku zgłosił się pewien żebrak, nędznie ubrany, prosząc o nocleg. Moczydłowski nie odmówił staruszkowi noclegu i umieścił go w stodole, dając mu przytem, jako przykrycie, stary kożuch. Gdy Moczydłowscy rano udali się do stodoły, zastali staruszka leżącego bez oznak życia. Przybyły lekarz stwierdził śmierć żebraka.

Powiadomiona o wypadku nagłej śmierci nieznajomego policja stwierdziła, że zmarłym jest 64-letni Aleksiej Kurpow, zamieszkały stale w Kaliszu, jednak bez bliższego adresu. Kurpow był generałem armji rosyjskiej i po wybuchu rewolucji bolszewickiej zbiegł z Rosji. Po dłuższej tułaczce osiadł w Kaliszu, nie mając tu jednak żadnych środków utrzymania, począł żebrać. I w stanie żebraczym zastała go nagła śmierć wskutek ataku sercowego.

Kościół Chrystusa - Króla

W niedzielę 4 b. m. o godz. 11 m. 20 proboszcz parafji Chrystusa - Króla na Targówku ks. Jan Golędzinowski wygłosi odczyt radjowy o budowie kościoła Chrystusa - Króla na Targówku ku czci poległych w 1920 r. obrońców ojczyzny.

Wypadki i kradzieże

WYPADKI TRAMWAJOWE

Na rogu ul. Opaczewskiej i Grójeckiej, z tramwaju linji „7" wypadła 10-letnia Irena Lidzińska, uczennica, (Targowa 15), która doznała ogólnego wstrząsu.

Na rogu Krak. Przedm. i Miodowej, dostał się pod tramwaj 38-letni Władysław Szmurło, woźny (Tarczyńska 9), który otrzymał 3 rany tłuczone czoła, głowy i lewego podudzia. — Poszwankowanych opatrzyło Pogotowie, poczem Lidzińską przewiozło do domu.

ZAMACH SAMOBÓJCZY

28-letnia Jadwiga Karczmarczykówna, robotnica, (Marji Kazimiery 27), otruła się esencją octową. Desperatkę w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala św. Rocha.

PRZERWA W RUCHU

Na ul. Puławskiej, wprost XVI komis., pękło tylne lewe koło przy parokonnym wozie, naładowanym nawozem. Wskutek tego wóz wywrócił się i zatarasował obydwa tory tramwajowe. Pracownicy tramwajowi początkowo zamierzali sami przeszkodę usunąć. Gdy nie udało im się to, wówczas zawiadomili pogotowie tramwajowe. Opóźniło to wielce w przywróceniu ruchu tramwajowego. Dopiero po 45 minutach, gdy przeszkodę usunięto na bok, ruch tramwajowy dla trzech linji przywrócono. Właściciela wozu, Jankla Białykamienia, (wieś Pyry, gm. Wilanów), pociągnięto do odpowiedzialności.

NAPADY I BÓJKI

Na rogu ul. Powązkowskiej i Piaskowej, na Szyję Jakułę, handlarza, (Powązkowska 31), napadł jakiś opryszek i zadał ostrem narzędziem ranę cięto-tłuczoną głowy.

— Na rogu pl. Kercelego i Leszno, został napadnięty Henoch Rachwent, robotnik, (Gęsia 51), który został zraniony w czoło.

Wreszcie na rogu ul. Franciszkańskiej i Nalewek, w czasie bójki, otrzymał 2 rany kłute nożem w lewy bark i plecy Ber Poznański, torebkarz, (Franciszkańska 29). Wszystkim ofiarom napadów i bójek, pomocy udzielono w ambulatorjum Pogotowia.

WYBUCHY POD TRAMWAJAMI

Miesiąc jeszcze dzieli nas od świąt Wielkanocnych, a już od kilku dni w różnych punktach miasta, a szczególnie na Woli, Grochowie, Czystem, a czasami i w śródmieściu wybuchają pod kołami tramwajów petardy sporządzane przez wyrostków. Wybuchy te, o ile są silne, powodują przestrach wśród przechodniów i pasażerów w tramwajach.

Zapisy do szkół powszechnych

Na mocy decyzji Kuratorjum Warszawskiego Okręgu Szkolnego, zapisy do publicznych szkół powszechnych w Warszawie na r. szkolny 1934/35 odbędą się w okresie od 10 do 13 kwietnia r. b. włącznie. Zapisy te obejmą dzieci urodzone w 1927 r., podlegające obowiązkowi szkolnemu pozatem będą mogły zgłaszać się dzieci starszych roczników, które nie uczęszczają dotąd do publicznych szkół powszechnych (z powodu choroby, pobierają naukę w szkołach prywatnych, względnie mieli odroczoną naukę etc.).

Podług przypuszczalnych obliczeń, rocznik 1927 obejmie około 17.000 dzieci, nieco mniej, niż w ostatnich latach. Dla wszystkich dzieci, które będą zapisane, miejsca w szkołach są zapewnione.

Wobec bliskiego terminu zapisów, należy bezwzględnie zaopatrzyć się w metryki urodzenia dzieci, bez nich bowiem dzieci nie będą zapisywane.

Nowe władze WTC

Nowe Władze Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów, wybrane przez Walne Roczne Zebranie członków WTC w dniu 24 lutego r. b., ukonstytuowały się w sposób następujący:

Prezes: Włoskowicz Władysław, vice - prezesi: Gołębiowski Feliks Stanisław, Cieszkowski Roman; kapitan torowy: Bursztynowicz Zygmunt; kapitan turystyczny: Glinojecki Czesław; kapitan szosowy: Waszkiewicz Mieczysław; sekretarz ogólny: Biedrzycki Marjan; sekretarz sportowy: mjr. Szapocznikow Kazimierz; Gospodarz wewnętrzny: Rejman Henryk; gospodarz terenowy: Kozicki Juljan; skarbnik: Trzebiecki Wacław Stefan; księgowy: Olszyński Ludwik.

Żyd oszukał żyda

KALISZ 3.3. Noe Goldbart i Aron Błaszkowski byli właścicielami fabryki ceraty w Kaliszu, nie posiadające jednak odpowiednich funduszów nie mogli jej uruchomić. Goldbart rozmaitemi sposobami starał się o zdobycie pieniędzy i na tem tle dochodziło między wspólnikami do częstych nieporozumień.

Pewnego dnia Goldbart dowiedział się, iż fabryka została opieczętowana za rzekomy dług w sumie 8900 zł., który jakoby miał zaciągnąć od Błaszkowskiego. Błaszkowski okazał nawet blankiet z podpisem Goldbarta, wymieniający powyższą sumę. Ponieważ Goldbart wcale takiej kwoty nie pożyczał i zobowiązania nie wystawiał, skierował sprawę do prokuratora.

W czasie śledztwa okazało się, że ów blankiet został odcięty od bilansu, który Goldbart podpisał; podpis jego był położony tak nisko, że można było przed nim jeszcze wpisać kilka słów.

Obecnie sprawa znalazła się w Sądzie Okręgowym w Kaliszu, który skazał Błaszkowskiego na 6 miesięcy więzienia, zawieszając mu karę na 5 lat.

Wieści z Piotrkowa

ZGON NAUCZYCIELKI

W piątek ubiegły zakończyła swe pracowite życie ś. p. Aniela Szklarska, długoletnia nauczycielka i zastępczyni dyrektorki gimn., p. Heleny Trzcińskiej w Piotrkowie.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dn. 4 b. m. na miejscowym cmentarzu.

Z POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ

Wszczęta przez Centr. Zarząd P. M. Szk. akcja organizowania pomocy dla polskiej dziatwy Kresów Wschodnich, pozbawionej szkół polskich i zagrożonej wskutek tego wynarodowieniem, znajduje oddźwięk na prowincji.

Zarząd Piotrkowskiego Koła P. M. S. zwrócił się z odezwą do członków i do miejscowego społeczeństwa, prosząc o deklarowanie specjalnie na ten cel stałych składek. Dotychczasowe wyniki są zadowalające i pozwalają mieć nadzieję, że Piotrków potrafi zaspokoić potrzeby conajmniej jednej wsi kresowej.

Ofiary i deklarowane stałe składki na ten cel przymuje codziennie biuro P. M. S. w gmachu Stow. Rolniczo-Handlowego (w oficynie) przy ul. Bykowskiej 63.

PRZENIESIENIE BIURA

Piotrk. Okr. Urząd Ziemski, zamieniony na Wydział przy łódzkiem województwie, ma przenieść swoje biuro do gmachu województwa w Łodzi w dn. 1 kwietnia r. b.

Piotrków znów straci jeden z urzędów.

POŻYCZKI NA REMONT DOMÓW

Magistrat m. Piotrkowa przyjmuje podania od ubiegających się o pożyczki na remont domów.

ZMIANY LOKALU

— Biuro Funduszu Pracy przeniesiono do nowego lokalu przy ulicy Garncarskiej nr. 1 m. 3.

— Biuro L. O. P. P. od dnia 1 b. m. czynne jest w nowej siedzibie w gmachu Sądu Okręgowego przy ul. Słowackiego 5.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU

Drużyna harcerska im. St. Czarnieckiego przy szkole powszechnej im. św. Kazimierza w dn. 4 b. m. obchodzi uroczystość poświęcenia sztandaru.

Nabożeństwo i poświęcenie odbędzie się o godz. 9 w kościele OO. Bernardynów. O godz. 10 r. w sali kina „Czary" odbędzie się poranek i wbijanie gwoździ.

KOŁO BBWR WŁASCICIELI NIERUCHOMOŚCI

Nazajutrz po Walnem Zebraniu Stow. Właścicieli Nieruchomości z inicjatywy komisarza rządowego miasta Piotrkowa, p. Bujnickiego, zajętego przedewszystkiem agitacją i organizacją przedwyborczą, na nielicznem zebraniu powołano zarząd partyjnego Koła BBWR Właścicieli Nieruchomości w osobach pp.: adw. Owczarka, inż. Kona-Konarskiego, Keila, Wł. Herziga i Krügera. Do Komisji Rewizyjnej pozwolili się wybrać pp. Fr. Brauliński, dr. Weinzieher i dr. Otrębski.

12 LAT WIĘZIENIA ZA MORDERSTWO

W lipcu r. ub. włościanin ze wsi Wylezinek pow. rawskiego 47-letni Antoni Trzciński zameldował policji, że synowa jego, żona bawiącego w wojsku Józefa, powiesiła się.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że nieszczęśliwa padła ofiarą mordu, dokonanego przez teścia. Splamiony krwią sznur, krwawe ślady na strychu, sińce i rany na ciele zabitej, wreszcie — znalezione w plamach zastygłej krwi pasma włosów zabitej pozwoliło stwierdzić, że zbrodniarz, po skatowaniu ofiary do utraty przytomności, sam ją powiesił.

Przyczyną nienawiści — zwłoka w wypłacie przez rodziców zabitej, obiecanej reszty 500 zł. posagu synowej, co łącznie z otrzymaną uprzednio sumą 5500 zł. miało być dla teścia zapłatą za ziemię, wydzieloną synowi.

Piotrkowski Sąd Okr. skazał zbrodniarza na 12 lat więzienia.

PRZESZEREGOWANIE PRZESZEREGOWANYCH

Wśród nauczycielstwa szkół powszechnych tematem rozmów, budzącym ogólne zdumienie, jest wiadomość o powtórnem przeszeregowaniu i podniesieniu o jedną grupę wyżej kilkunastu jednostek spośród nauczycielstwa, wyróżniających się gorliwością, wykazywaną w pracach organizacyjnych, zalecanych przez sanację.

Wypłacone im w dniu 1 lutego pobory już po miesiącu zostały podniesione.

Sport

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE

Dziś w sobotę rozegrane zostaną następujące ważniejsze imprezy sportowe:

Na pływalni Oficerskiego Jacht-Klubu o 20-ej turniej błyskawiczny Water Polo, próba pobicia rekordu Polski na 100 mtr. stylem klasycznym, pokaz skoków i dancing.

W Poznaniu odbędą się ćwierćfinały mistrzostw bokserskich Polski.

W Krakowie pierwszy dzień mistrzostw Polski w Ping - Pongu.

W Krynicy bieg zjazdowy i slalom.

Hokej

MECZ HOKEJOWY POLSKA — CZECHOSŁOWACJA POD ZNAKIEM ZAPYTANIA

Projektowany na niedzielę w Katowicach mecz hokejowy Polska—Czechosłowacja nie dojdzie do skutku, wskutek niemożności przyjazdu Czechów. Czeski związek zaprosił jednak naszych hokeistów do Czechosłowacji na dwa mecze w najbliższy wtorek i środę. Pierwszego dnia ma się odbyć mecz oficjalny międzypaństwowy, a drugiego dnia spotkanie pomiędzy reprezentacjami kombinowanemi.

Polski Związek Hokejowy niestety nie będzie mógł skorzystać z tej propozycji z powodu niemożności uzyskania urlopów dla naszych graczy reprezentacyjnych w dnie powszednie.

Szermierka

PRZED SZERMIERCZEMI MISTRZOSTWAMI EUROPY

Dziś w sobotę i jutro w niedzielę rozegrany zostanie w Warszawie w Warszawie w gmachu Ośrodka WF drugi eliminacyjny turniej szermierczy panów przed szermierczemi mistrzostwami Europy. Udział w turnieju wezmą najlepsi szermierze z całej Polski. Początek w sobotę o godz. 9-ej. Po eliminacjach szpadowych odbędzie się o godz. 11-ej finał szpady a o 17.30 eliminacje w szabli. W niedzielę o godz. 10-ej pół finały szabli, a o 17-ej finał.

Zawody organizuje Policyjny Klub Sportowy Warszawa. Startują kpt. Dobrowolski, kpt. Nycz, kpt. Szempliński, por. Laskowski, mjr. de Laval, fechmistrz Buczak i inni.

Ping-pong

CZESI ZAPRASZAJĄ NASZYCH PING - PONGISTÓW

Czeski Związek Ping - Pongowy zaprosił polskich ping - pongistów na międzynarodowe mistrzostwa Czechosłowacji, w dniach 3 i 4 b. m. w Pradze. Polski Związek tenisa stołowego zmuszony był jednak zrezygnować z tego zaproszenia, gdyż w tym samym terminie odbywają się mistrzostwa Polski.

Polski Związek Ping - Pongowy zaprosił jednak Czechów do Polski na koniec marca lub początek kwietnia.

Narciarstwo

GRANICZNY MECZ NARCIARSKI TRZECH PAŃSTW

Dziś i jutro (3 i 4 b. m.) rozegrany zostanie w Worochcie narciarski mecz graniczny pomiędzy Czechosłowacją, Rumunją i Polską. Pierwszego dnia odbędzie się bieg patrolowy o charakterze drużynowym na 20 km. ze strzelaniem, drugiego dnia przewidziane są biegi zjazdowe na 4 km.

Eksplozja na Lesznie

Policja prowadzi dochodzenie

Wczoraj popołudniu przy ul. Leszno 110 zdarzył się straszny wypadek, który tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie pociągnął za sobą większych nieszczęść.

W piwnicach tego domu do 2-ej pp. robotnicy gazowni pracowali przy rurociągach.

W dwie godziny później do piwnicy zszedł właściciel mydlarni, Józef Kazimierczak, który poczuł silną woń gazu. Kazimierczak zawiadomił niezwłocznie dozorcę domu, 39-letniego Antoniego Zapaśnika, który z zapaloną świecą udał się do piwnicy, by zbadać, skąd ulatnia się gaz.

Gdy Zapaśnik znalazł się w korytarzu w piwnicy, nastąpił nagle potężny wybuch nagromadzonego gazu. Ciśnienie było tak wielkie, że wypchnęło sufit piwnicy, strzaskało podłogę mydlarni Kazimierczaka, wysadziło drzwi i okna w mieszkaniach Eljasza Brzozy i montera Zacharowicza.

Gruz i odłamki murów zasypały Zapaśnika, którego po kilku minutach wydobyli przechodnie. Ciężko potłuczonego i poranionego przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

Natychmiast wezwano mirowski oddział straży ogniowej, który przystąpił do akcji ratunkowej, i policję III komisarjatu, która prowadzi dochodzenie, z jakiego powodu wybuch nastąpił. Początkowe śledztwo ustaliło, że gaz ulatniał się z rur przeżartych rdzą.

Zamordował i zakopał trupa w chlewie

NIESZAWA, 3. 3. — We wsi Bodzanów, gminy Sędzin, dokonany został w tych dniach zbrodniczy zamach na miejscowego gospodarza, 33-letniego Jana Semitę. Znaleziono go na drodze pod wsią nieprzytomnego od postrzału w głowę i w stanie ciężkim przewieziono go do szpitala we Włocławku. Gdy Semita po kilku dniach odzyskał przytomność, zeznał, że dokonał na niego zbójeckiego napadu sąsiad z tejże wsi, Wacław Kaszubski, lat 30, który zrabował mu kilkadziesiąt złotych. Kaszubski przekonany był w pierwszej chwili, że postrzelony przez niego Semita już nie żyje. Zbrodniarza aresztowano.

W trakcie dochodzenia policja przypomniała sobie, że w ostatnich czasach zginęli znani w okolicy handlarze : Jan Stanny ze wsi Heby, handlarz końmi, i Józef Leszczyński z Radziejowa — skupujący skórki.

Zrodziło się podejrzenie, że ludzie ci mogli paść ofiarą Kaszubskiego, zwłaszcza, że ktoś we wsi wyrażał domniemanie, iż Stanny był w zagrodzie Kaszubskiego.

Dokonano szczegółowej rewizji u K. i w chlewie pod gnojem, znaleziono zwłoki Stannego. Kaszubski planował wywiezienie zwłok z gnojem na pole i zakopanie w ziemi. Potworny zbrodniarz przyznał się do zabójstwa w celach rabunkowych.

Mimo skrupulatnych poszukiwań zwłok Leszczyńskiego dotychczas nie odnaleziono.

Kronika sądowa

Polacy — czy Boussac?

WARSZAWA. — W wielkim procesie żyrardowskim o sekwestr zakładów dla zabezpieczenia żądań grupy polskich akcjonarjuszy, odbyły się wczoraj późnym wieczorem przemówienia stron. Po zamknięciu przewodu przewodniczący ogłosił decyzję sądu, na mocy której orzeczenie w sprawie sekwestru ogłoszone będzie w czwartek dnia 8 b. m.

Za zatrudnianie kelnerek w nocy

WARSZAWA. — Inspektor pracy I okręgu skazał właścicielkę restauracji, Salomeję Opoczyńską, na dwa tygodnie bezwzględnego aresztu za zatrudnianie kelnerek w nocy. Opoczyńska jest recydywistką, gdyż kara za to wykroczenie wymierzona jej jest już po raz trzeci.

Setka żebraków przed sądem

WARSZAWA. — Oddział VI Sądu Grodzkiego rozpoczął wczoraj rozpatrywanie czwartej setki spraw o żebractwo i włóczęgostwo. Na ogólną liczbę 40 spraw sędzia Błeszyński skazał 12 osób na umieszczenie w domu pracy przymusowej na okres od 3 do 6 miesięcy, a 5 osób na zamknięcie w zakładach opiekuńczych. Z zawieszeniem na 2 lata 9 osób skazano na umieszczenie w domu pracy przymusowej na okres od 3 do 6 miesięcy, a 5 na zamknięcie w przytułku. Dwie osoby uniewinniono, a 7 spraw odroczono.

„Leśni drukarze"

STRYJ. — Sąd przysięgłych w Stryju rozpoznawał sprawę 25 wywrotowców, których aresztowano przed paroma miesiącami w związku z wykryciem w lasach w okolicy Skolego potajemnej drukarni komunistycznej. Drukarnia mieściła się w ziemiance, która służyła jednocześnie za skład broni. W chwili gdy policja wkraczała do kryjówki zajęty przy drukarni osobnik, nazwiskiem Saban popełnił samobójstwo.

Sąd skazał Hłabę na 8 lat, Borysa na 6, Bandurowicza na 5 lat ciężkiego więzienia. Kilkunastu oskarżonym wymierzono kary od roku do 6 miesięcy. Wreszcie kilku z braku dowodów uniewinniono.

Bojówkarze z O.U.N.

SAMBOR. — Sąd przysięgłych ogłosił wyrok na członków OUN w Truskawcu, którzy są ostatnimi z aresztowanych w sprawie napadu na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim. Mocą wyroku skazani zostali: Włodzimierz Biłas, brat straconego Wasyla, na karę 6 lat, Michał Chorta na 5 lat, Teodor Mujła na 4 lata i Matwiej Hnatow na 3 lata więzienia. Wasyl Kuzyk został uwolniony.

Nadużycia parcelacyjne

LWÓW. — Po parodniowej rozprawie zapadł wyrok w procesie o nadużycia parcelacyjne w województwie stanisławowskiem. Bohaterem afery jest były dyrektor Państwowego Banku Rolnego we Lwowie dr. Kański oraz 4 przemysłowców, którym akt oskarżenia zarzuca oszustwa parcelacyjne, fałszerstwo weksli, podrobienie pełnomocnictw itp.

Dr. Kański skazany został na 3 lata więzienia, wspólnik jego przemysłowiec Marjan Gawjak na 6 lat więzienia i grzywnę w wysokości 5.000 zł., oraz utratę praw obywatelskich na lat 5. Na mocy amnestji umorzono Gawjakowi grzywnę i 1/3 kary. Trzech pozostałych oskarżonych uniewinniono.

Obrona konieczna

POZNAŃ. — Rozprawa przeciw 70-letniemu Kaczmarkowi z Piętkowa oskarżonemu o zabójstwo swego syna zakończyła się wczoraj wyrokiem uniewinniającym. Sąd stwierdził, że staruszek działał w obronie koniecznej przed napaścią syna, notorycznego alkoholika.

Z kraju

CZĘSTOCHOWA. — Systematycznej kradzieży towarów tekstylnych w fabryce „La Czenstochovienne" dokonywał Boruch Singier i Daniel Herc przy pomocy robotników i robotnic fabryki. Policja aresztowała obu żydów i 11 osób personelu fabryki. Aresztowania te wzbudziły wielką sensację i aresztowanych odprowadzał olbrzymi tłum ciekawych.

KĘPNO. — Na ulicy Zamkowej w Ostrzeszowie jakiś opryszek napadł na Ignacego Kurka, woźnego Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego. Opryszek wyrwał mu tekę, w której Kurek miał czek na 3.000 zł., przeznaczonych na wypłatę w seminarjum. Przypadkowi przechodnie zorganizowali pościg, w którego wyniku opryszek porzucił tekę. Dalszy pościg prowadzi policja.

ŁÓDŹ. — Wczoraj rano na cmentarzu obrzucono kamieniami Adelę Wiaderkiewiczową. Zajście to łączy się z samobójstwem córki Wiaderkiewiczowej, 22-letniej Eugenji. Eugenja Wiaderkiewiczówna popełniła samobójstwo, nie mogąc znieść tego, że matka po śmierci swego męża nawiązała stosunki z jakimś mężczyzną.

Po pogrzebie młodej samobójczyni, jej koleżanki i koledzy obrzucili matkę kamieniami. Wiaderkiewiczową opatrzyło pogotowie.

Walka z kryzysem

Tajemnica 50 miljonów dolarów

Na ostatniem walnem zgromadzeniu akcjonarjuszy Banku Polskiego była mowa między innemi o naszym bilansie płatniczym. Prezes Wróblewski rozumował w swojem przemówieniu mniej więcej tak:

Od połowy roku w Banku Polskim niema odpływu dewiz i złota. W praktyce mamy nawet nadwyżkę w bilansie płatniczym, lecz poszła ona na wykupienie naszych pożyczek zagranicznych. Naprzykład około 1/3 emisji Pożyczki Stabilizacyjnej, która wynosiła ogółem 50 miljonów dolarów, znajduje się już w kraju.

P. Prezes Wróblewski zapomniał o jednem: o eksporcie banknotów dolarowych z Polski. Obywatele znosili masowo banknoty dolarowe do banków, które skolei wysyłały je zagranicę, uzyskując zapłatę w innych walutach lub złotych, a także częściowo w tezauryzowanem złocie. Także Bank Polski wysyłał zagranicę poważne ilości banknotów dolarowych, co umożliwiło mu pokrycie zobowiązań zagranicznych państwa bez naruszenia rezerw dewizowo - złotych.

Według obliczeń p. W. Zbijewskiego obieg banknotów dolarowych w Polsce wynosił 50 miljonów dolarów. Była to rezerwa walutowa, wprawdzie nie Banku Polskiego, ale — Polski. Dziś rezerwy tej już niema.

Obieg banknotów dolarowych był zarazem pewnem uzupełnieniem szczupłego obiegu pieniężnego. Skurczenie obiegu banknotów dolarowych w wydatny sposób zaostrza naszą deflację.

Te pozycje trzeba uwzględnić w rachunku zestawionym przez p. Wróblewskiego. Wówczas przedstawi się on nam w sposób o wiele mniej różowy.

W. Z.

20 procent od kredytów
płacił Żyrardów panom Boussacom

Wczorajszy przewód sądowy o nałożenie sekwestru i wyznaczenie sekwestratora sądowego dla Zakładów Żyrardowskich, rzuciła charakterystyczne światło na metody pracy różnych panów Bussaców i Aupetitów. W ich oświetleniu Żyrardów dawał straty, akcjonarjusz polski nie dostawał dywidendy, bo przecież trudno wypłacać dywidendę ze strat. W pojęciu popleczników zagranicznego kapitału, jedynie dzięki bussacowskim dobrodziejstwom Zakłady Żyrardowskie dotychczas pracują. A tymczasem jak jest naprawdę?

Zdecydowaną odpowiedź na to dają wyjaśnienia biegłego sądowego.

Oto jego słowa: bilans sporządzony mętnie, nie wyjaśnia faktycznego stanu rzeczy. Należy się cofnąć w badaniu ksiąg aż do roku 1925, w którym zawarta została umowa z Comptoniere de l'Industrie Cottonniere, będącem własnością Boussaca. C. I. C. tak bowiem w skróceniu to przedsiębiorstwo nazywać będziemy, zobowiązało się do spłaty długów Żyrardowa, wynoszących wówczas 5 milj., do dostarczenia surowców i do pomocy technicznej.

Za tę ostatnią czynność, C. I. C. pobierało 2 proc. dochodów brutto, co w niektórych latach przynosiło mu 800 tys. złotych. Niema co mówić, drogo Żyrardów opłacał „pomoc" fachową.

Spłata zobowiązań żyrardowskich wyglądała w rzeczywistości w ten sposób, że Zakłady dały C. I. C. swe akcepty, które C. I. C. zdyskontowało w Paryżu. Akcepty stale były wymieniane, tak, że na wykup dawnych akceptów, szła waluta uzyskana z nowozdyskontowanych akceptów.

Zadłużenie Żyrardowa w C. I. C. na początku roku 1933 wynosiło 9.461.000 zł. natomiast przy końcu roku już 10.471.000 zł. W różnicy tych dwóch liczb, przekraczającej sumę miljona zł. ukryte są zyski.

A cóż się składa na to zadłużenie? 373.364 zł. za rzekomą pomoc techniczną, modele i wzory, które jak dowiadywaliśmy się do Żyrardowa dotychczas nie doszły i napewno nie dojdą, następnie procenty za rzekome zadłużenie 1.217.121 zł., specjalna opłata za gwarancje na weksle 609.073 zł., odszkodowanie za zmianę kontraktu dotyczącego terminów zakupu bawełny 133 tys. zł. rysunki i podróże (czyje?) 158 tys., a należności z tytułu surowców 1.636.000 zł. W ciągu roku przebrano gotówką (bez wymieniania z jakiego tytułu) 2.826 tys. zł. Za co? To zostaje tajemnicą i napewno słodką pp. Boussaców.

Pozatem na poczet tego 10-o miljonowego zadłużenia wystawiły Zakłady Żyrardowskie na takąż sumę akceptów „gwarancyjnych" rzekomo, które de facto były pokryciem wekslowem, mającem termin, miejsce płatności, jednem słowem te wszystkie formy, jakie posiadać musi weksel obiegowy. C. I. C. postępowało z temi wekslami w sposób wyżej podany, dyskontując je. Patrząc więc na te operacje nie oczami zarządców Żyrardowa, lecz rzeczoznawcy, należy dojść do wniosku, że wszystkie rzekome zaległości zostały pokryte, niejednokrotnie w dwójnasób. A teraz sprawa oprocentowania tych „zaległości". Na rachunku conto courrente oprocentowanie 12 proc. w stos. rocznym, dodatkowo tytułem gwarancji za żyro 6 proc. Pytanie teraz, komu należało na puszczeniu w obieg weksli Żyrardowa, kto zatem powinien płacić te 6 proc. za żyro?

Następnie rachunek był zamykany nie jak to jest zawsze przyjęte co pół roku, czy co roku, lecz co miesiąc, a zatem faktyczne oprocentowanie było większe, gdyż Żyrardów płacił procenty od procentów.

W ten sposób C. I. C. pobierało około 20 proc. rocznie. Zdawałoby się, że to już zbyt wielkie zyski, ale dla C. I. C. — zamało. Dostarcza więc zakładom Żyrardowskim bawełnę, po dowolnej cenie, ażeby utrudnić sprawdzenie faktu i wykazanie ukrytych zysków, żadna faktura nie podaje gatunku dostarczonego towaru. Jak twierdzą fachowcy, obznajmieni dokładnie z gospodarką Żyrardowa, zyski na tych dostawach są wprost lichwiarskie. Ta garść przykładów podwójnej buchalterji systemem żyrardowskim rzuca tak charakterystyczne światło na rabunkową gospodarkę obecnych właścicieli Żyrardowa, że nie można się dziwić wystąpieniu rozgoryczonej mniejszości polskiej.

P. mec. Konic, probował zasugerować Sąd pogróżką, że jeśli będzie wyznaczony sekwestrator sądowy, wówczas C. I. C. natychmiast wycofa swe kapitały, a wtedy nastąpiłaby ruina Zakładów.

Naszem zdaniem możnaby to przeboleć, zwłaszcza, że okazałoby się przytem, ile Żyrardów jest naprawdę winien. C. I. C.

WieS.

NORMY MLECZNE JUŻ MAMY ALE NIE OBOWIĄZUJĄ ONE NIKOGO

Mleko w warunkach higjenicznego udoju winno zawierać do 250.000 bakteryj w cm. sześc. W Warszawie w 75 proc. zawiera ono od 5 do 50 miljonów bakteryj. Różnica olbrzymia. Jak i inne kraje, Polska wprowadziła normy bakterjologiczne w nowem rozporządzeniu regulującem produkcje i handel mlekiem z dn. 9 grudnia 1932 r. Normy te mówią, że mleko nie będzie mogło zawierać więcej niż 250 tys. bakteryj w 1 cm^3.

Cóż jednak z tego, że posiadamy normy urzędowe, skoro rozporządzenie nie jest dotychczas wykonywane.

Odpływ złota z Banku Francji
trwa nadal

Ogłoszony został bilans Banku Francji z dnia 23 lutego r. b. Bilans ten wykazuje następujące zmiany w porównaniu z poprzedniem sprawozdaniem z dn. 10 ub. m.:

Zapas złota zmniejszył się o 463.440.324 fr. i wynosi obecnie 73.971.475.499 fr. Obieg banknotów zmniejszył się o 63.243.320 fr. i wynosi 81.023.502.945 fr. Natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 93.633.288 fr. Wynoszą one łącznie z obiegiem 95.958.649.284 fr. Stosunek pokrycia złotem obiegu i natychmiast płatnych zobowiązań wynosi: 77,09 proc. wobec 77,65 proc w poprzednim tygodniu.

Jak wynika z powyższych liczb w tygodniu sprawozdawczym odpływ złota z Banku Francji trwał w dalszym ciągu. W porównaniu z okresem, zakończonym w dniu 16 ub. m., odpływ ten nawet wzrósł, jakkolwiek nieznacznie, gdyż wyniósł 463,4 milj. fr. wobec 448 milj. fr. Odpływ ten należy tłumaczyć w dalszym ciągu amerykańskiemi zakupami złota, które dokonywane są na rynku europejskim, a przedewszystkiem we Francji.

Ponieważ po dniu 23 ub. m. dolar jeszcze się obniżył w Paryżu w porównaniu z poprzednim okresem, a przeto zmniejszyła się marża zysków spekulacji przy sprzedaży złota do Ameryki — uzasadnione jest przypuszczenie, że w następnym okresie sprawozdawczym odpływ złota z Banku Francji nie przybierze większych rozmiarów.

Rokowania handlowe z Z.S.R.R.
wciąż w stadjum „przygotowań"

Sprawa oparcia naszych stosunków handlowych z ZSRR na nowych podstawach, jak to już donosiliśmy, jest w chwili obecnej tematem rozważań zarówno sfer gospodarczych, jak i zainteresowanych czynników rządowych.

Na posiedzeniu 5 marca r. b. zagadnieniem stosunków handlowych z ZSRR zajmie się Rada Traktatowa Organizacyj Gospodarczych. Kwestja ta była już poprzednio tematem rozważań na terenie Izby Przem.-Handlowej w Warszawie.

Sfery gospodarcze, po sprecyzowaniu swych poglądów na sprawę ewentualnej przebudowy systemu wymiany towarowej z ZSRR, zakomunikują swoją opinję w tej sprawie czynnikom rządowym, które ze swej strony również rozpatrują kwestję dalszych stosunków handlowych z ZSRR, przedewszystkiem z punktu widzenia przystosowania aparatu finansowania eksportu do ZSRR do nowej sytuacji.

Wśród rozważanych kwestyj poważnem zagadnieniem jest potrzeba powołania do życia w Moskwie instytucji, któraby reprezentowała interesy polskich sfer gospodarczych. Nadzór nad tą instytucją pragnie objąć Związek Izb Przemysłowo-Handlowych.

Można mieć nadzieję, iż pogląd ten zwycięży. Ponadto należy się spodziewać, iż dotychczasowa umowa kontyngentowa, wygasająca z dn. 1 kwietnia r. b., będzie zastąpiona przez nową umowę, zawartą na okres półroczny lub nawet roczny.

Po koronie czeskiej
Dewaluacja dinara jugosłowiańskiego

Wszyscy członkowie dyrekcji Jugosłowiańskiego Banku Narodowego podali się do dymisji bez podania przyczyn. — Sfery finansowe przypuszczają, że gremjalne to ustąpienie tłumaczy się zamierzoną jakoby dewaluacją dinara.

Po dewaluacji korony czeskiej nastąpi zdaje się dewaluacja dinara jugosłowiańskiego. W Środkowej Europie obniżyły dotychczas kursy nowych walut Austrja, Węgry i Czechosłowacja.

Zniżka składek
w Radzie Adwokackiej

Stołeczna Rada Adwokacka spowodu pogłębiającego się kryzysu w adwokaturze opracowała nowy projekt statutu pomocy emerytalnej. Obniżone zostają składki ściągane od adwokatów na fundusz pośmiertny, kosztem zmniejszenia zaopatrzenia pośmiertnego z 20.000 zł. na 10.000 zł. Reforma ta stała się konieczną spowodu coraz bardziej wzrastających zaległości w składkach, większość adwokatów bowiem nie była w stanie ponosić wysokich opłat emerytalnych.

Bilety
kolejowo-lotnicze

Rozpatrywany jest projekt kombinowanych biletów kolejowo - lotniczych, które umożliwią przesiadanie z samolotów na pociągi pośpieszne i odwrotnie.

„Cieszyn" ubezpieczony
na 100 proc.

W związku z wypadkiem, jaki zdarzył się ze statkiem Polskiej Żeglugi Morskiej „Cieszyn" w zatoce Fińskiej, Żegluga Morska nie poniesie z tego powodu żadnych strat materjalnych. Statek handlowy „Cieszyn" jest bowiem ubezpieczony w 100 proc. w 5 towarzystwach asekuracyjnych w tem trzech polskich. Przy asekuracji „Cieszyn" oszacowany był na 34,575 funtów szterlingów.

Akcja ratownicza
Na statku „Cieszyn"

GDYNIA, 2. 3. Położenie statku „Cieszyn" uległo pewnej poprawie. Kapitanowi statku z kilku członkami załogi udało się przedostać na pokład „Cieszyna" dla stwierdzenia uszkodzeń. Jednocześnie zaś nurkowie rozpoczęli prace ratownicze.

Gdyby warunki atmosferyczne nie uległy pogorszeniu, akcja ratownicza będzie trwać nadal.

W KILKU WIERSZACH

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA CUKROWA.

Podsekretarz stanu w M-stwie Przemysłu i Handlu p. Doleżal wyjeżdża dnia 3 b. m. do Londynu na międzynarodową konferencję, zwołaną przez prezydjum światowej konferencji ekonomicznej w sprawie rozszerzenia międzynarodowego porozumienia cukrowego. W konferencji uczestniczyć będą przedstawiciele rządów W. Brytanji, Stanów Zjedn. A. P., Niemiec, Belgji, Czechosłowacji, Węgier, Jawy Kuby, Peru i Polski.

Jednocześnie wyjeżdżają na konferencję przedstawiciele przemysłu cukrowniczego w Polsce pp.: Saks oraz Dżażdżyński.

DEWALUACJA KORONY CZESKIEJ

Dnia 1 marca r. b. odbędzie się w Warszawskiej Izbie Przemysłowo - Handlowej posiedzenie połączonych komisyj handlu zagranicznego i finansowej, poświęcone rozpatrzeniu aktualnej sprawy dewaluacji waluty czeskiej ze szczególnem uwzględnieniem konsekwencyj, wynikających z tego tytułu dla dalszego rozwoju obrotów towarowych z Czechosłowacją.

PRZYWÓZ MAKUCHÓW

W Warszawskiej Izbie Przemysłowo - Handlowej odbyła się konferencja porozumiewawcza z udziałem przedstawicieli Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, Związku Przemysłu Chemicznego, Związku Olejarń Polskich oraz delegatów Izb Przemysłowo - Handlowych, na której rozpatrzono zagadnienie przywozu makuchów i śrutu soja; poruszono również szereg spraw natury ogólnej, przedewszystkiem sprawę konsumcji i standaryzacji makuchów.

W wyniku obrad osiągnięto całkowite porozumienie między sferami przemysłowemi i rolniczemi, co do importu makuchów; ponadto uchwalono zainicjować prace nad standaryzacją makuchów krajowych, co niewątpliwie pozwoli na rozszerzenie zbytu tego artykułu na rynku wewnętrznym.

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5,29; frank francuski 34,92; frank szwajcarski 171,10; funt szterling 26,95; marka niemiecka 209,50; szyling austrjacki 97; korona czeska 20,65.

Monety: Dolar złoty 9,02; rubel złoty 4,72.

Dewizy: Berlin 210,40; Belgja 123,65; Holandja 357,05; Londyn 26,96; Nowy Jork 5,31,5; Nowy Jork kabel 5,32; Paryż 34,93; Praga 21,99; Sztokholm 139,25; Szwajcarja 171,45; Włochy 45,65; Gdańsk 172,95.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 41,75; 4 proc. Poż. Dolarowa 52,50; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 107,75; 5 proc. Poż. Konwersyjna 58,25; 6 proc. Poż. Dolarowa 69; 8 proc. Poż. Dolarowa 81,50; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 58,50; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 63; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 53; 8 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 53,50.

Akcje: Bank Polski 77; Lilpop 11,85; Starachowice 11,15; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 17,50; Ostrowiec 22,50; Modrzejów 4; Haberbusch 38.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych. Żyto jednolite 700 gl. 14.25—14.75; pszenica jara czerwona szklista 775 gl. 21.50—22.00; pszenica jednolita 748 gl. 21.00—21.50; pszenica zbierana 737 gl. 20.50—21.00; owies jednolity 468 gl. 12.00—12.50; owies zbierany 438 gl. 11.50—12.00; jęczmień kaszany 632 gl. 13.75—14.25; jęczmień browarny 684 gl. bez obr. 15.50—16.00; groch polny z workiem 20.00—22.00; groch victoria z workiem 28.00—32.00; wyka 12.75—13.25; peluszka 12.75—13.25; seradela podw. czyszczona 8.50—10.50; łubin niebieski 7.50—8.00; łubin żółty 9.50—10.00; rzepak zimowy 49.00—51.00; rzepik zimowy 49.00—51.00; rzepik letni 49.00—51.00; siemię lniane basis 90 proc. 43.00—44.00; koniczyna czerwona surowa bez gruntej kanianki 150.00—190.00; koniczyna czerwona bez kan. o czyst. 97 proc. 210.00—235.00; koniczyna biała surowa 60.00—90.00; koniczyna biała bez kanianki o czyst. 97 proc. 80.00—100.00; ziemniaki fabryczne 4.00—4.25; mąk niebieski z workiem 45.00—50.00; mąka pszenna gat. pierwszy 45 proc. luks. 34.50—38.00; mąka pszenna gat. I 65 pr. 30.00—34.00; mąka pszenna gat. druga 20 proc. po luks. 25.00—30.00; mąka pszenna gat. trzeci „poślednia" 17.00—18.00; mąka „żytnia I gat. 0 do 55 proc." 24.00—25.00; mąka „żytnia II gat. 17.00—18.00; mąka „żytnia razowa" 18.00—19.00; mąka „żytnia poślednia" 12.00—13.00; otręby pszenne szale z przem. stand. 12.00—12.50; otręby pszenne średn. z przem. stand. 11.00—11.50; otręby żytnie z przem. standard. 11.50—12.00; kuchy lniane 17.00—17.50; kuchy rzepakowe 13.00—13.50;

Irena Pannenkowa 30)

Więzy

Powieść

ROZDZIAŁ X.

Z notatnika Jana

Lwów, 10 sierpnia 1914.

...I oto, zamiast wojować, leżę sobie najcywilniej w świecie, w możliwie najbardziej cywilnem łóżku.

Z nudów piszę. Także z pewnego poczucia obowiązku: wstępujemy w historyczną epokę, warto spisywać wypadki. Wreszcie trochę i dla kontroli samego siebie. Trzeba wyjść z chaosu. A czarne na białem to zawsze jaśniej wygląda, niż w wirze przeżyć uciekających, często tak czy inaczej tłumionych, wyrażanych rzadko.

Więc było tak. Z Borku wpadłem do Lwowa, by załatwić resztę spraw „cywilnych". Wyskakując z tramwaju, skręciłem nogę tak nieszczęśliwie, że najmniej na tydzień zostałem unieruchomiony.

I nie poszedłem z kadrówką. Rób tu historję. Przypadek rządzi światem. Inni nazywają to Opatrznością. Dla człowieka o tyle to wszystko jedno, że w każdym razie jego „samorząd" życiowy jest mocno ograniczony.

Ciekaw jestem, coby było, gdyby tak 5 sierpnia skręcił nogę Piłsudski. Kto wie, czy w 10 dni później nie byłoby już zapóźno. Albo, dalej idąc, — gdyby 20-go lipca szlag trafił np. Wilhelma? Wieczna historja nosa Kleopatry.

W każdym razie mój „przypadek" nie wpłynął na losy świata na żadnym jego odcinku.

Zato mam trochę czasu do uporządkowania swego „wnętrza". Bagatela!

Mój wyjazd z Borku był prawie ucieczką. Teraz, gdy leżę sam bezwładny, wspomnienia narzucają się tem potężniej... Co za licho! A! Wyzdrowieć już raz i pójść z karabinem. Człowiek się już gubił w tej parszywej, malutkiej walce o byt i o to swoje malutkie własne szczęście.

Kraków, 20 sierpnia.

Jestem tu od tygodnia. Nie mam jeszcze przydziału. Życie jest czasem naprawdę (ktoś to powiedział...), jak przeładowany tramwaj: Kto nie wskoczy w porę, czeka potem i czeka. I nierzadko potem się spóźnia.

Pierwsze wrażenia — odstręczające. Kwatery „Pod Baranami" okropne: brud, ciasnota, zaduch, smród... Nie bardzo ten c. i k. rząd wysilił się, by umożliwić istnienie „sprzymierzonym" polskim strzelcom. Dwunastu ludzi, rozciągniętych pokotem na słomie, na podłodze, o powierzchni jakich 8 metrów kwadratowych! I to chłopcy w wieku przeciętnym lat 18 do 20. Mogłem się ulokować na mieście, ale wstyd mi było tych dzieciuchów, nie chciałem. Inna rzecz, że im się jest starszym, tem się ciężej znosi takie rzeczy.

Potem w Oleandrach już się zrobiło możliwiej. Więcej powietrza, i są przynajmniej łóżka. No, i jakie takie ustępy... Co za rolę odgrywają w wojsku rzeczy elementarne: jedzenie, wypróżnienie, sen, buty, papieros, i t. d. Powraca się do prymitywu. I jakże szybko się w tych warunkach chamieje. W słowach, w gestach, w odruchach... Np. ulubiona zabawa: ktoś wypina się, pochylając opartą o łóżko czy krzesło górną część korpusu i głowę i ukrywając twarz w dłoniach. Inni kolejno uderzają w odpowiednią część ciała, a bity ma odgadnąć, kto bije. Widziałem w tej pozycji pewnego subtelnego, znanego artystę...

Teraz przeniosłem się już na miasto. Pierwszy raz mogę pisać.

21 sierpnia.

Dziś jadę do Kielc. Nareszcie.

Kielce, 28 sierpnia.

Otrzymałem prowizoryczną nominację na podporucznika. Przydział narazie do sztabu, w najbliższych tygodniach mam dostać pluton.

W Kielcach zupełnie inna atmosfera, niż w Krakowie. Przedewszystkiem, nie formalnie wprawdzie, ale faktycznie jesteśmy panami miasta. Piłsudski mieszka w gubernatorskim pałacu. Organizujemy się niezależnie, intendentura nasza ma już własne warsztaty szewskie, krawieckie i t. d. Ludność naogół nam sprzyja. Zwłaszcza żeńska...

Obserwuję z ciekawością towarzyszy broni. W szeregach sporo robotników z P. P. S. i chłopów - ludowców. Ale z 60 procent żołnierzy, nie mówiąc już o oficerach, to jednak inteligenci i trochę — półinteligenci. Więc studenci uniwersytetów i politechnik, uczniowie wyższych klas gimnazjalnych, sporo artystów i literatów, trochę ludzi ze stronnictw radykalnych, trochę wykolejeńców życiowych, awanturników, albo romantycznych outsiderów w stylu naprzykład moim. Sporo też takich, co się poprostu „dekują" z austrjackiego wojska.

(C. d. n.).

„Epopeja rodziny Niechciców"

Stanisław Piasecki o powieści Marji Dąbrowskiej

Wczoraj o godz. 19-ej w sali Theologicum odbył się pierwszy z cyklu odczytów literacko - społecznych. zorganizowanych przez Polską Macierz Szkolną. Przemawiał Stanisław Piasecki.

Mówi tak, jak przed mikrofonem a nie jak przed salą, napełnioną publicznością. Nie wykonuje gestów, zamknął się w małej, czarnej sylwetce. W tonie głosu nie dostrzec akcentów uczuciowych, kadencja zdań jest jednakowa, zdania są odmierzone, dozowane, wyraźne — jak w porcji lekarstwa, akurat ta dawka, która jest potrzebna. Czasem zdanie otrzymuje akcent. To znaczy, że prelegent wyraża tu twierdzenie zasadnicze; związane przedewszystkiem już nie z tematem odczytu, ale z jego światopoglądem.

Ani jednej dygresji, ani jednego uniesienia — porcja myśli podana czysto, w należytem rozkrajaniu na części.

Odczyt o „Nocach i dniach" Dąbrowskiej miał dwa punkty wyjścia. Spojrzenie na powieść padało z dwóch stron. Raz—jako na przekrój społeczeństwa polskiego, począwszy od lat po powstaniu 63 roku, drugi raz — jako na utwór ściśle związany z podglebiem, danem przez twórczość literacką poprzednich pokoleń.

Możnaby powiedzieć, że Piasecki postawił sobie zadanie: pokazać jak utwór Dąbrowskiej jest osadzony, osiadły w polskiem społeczeństwie i w polskiej literaturze.

Epos

Tę tezę czujemy już od pierwszych zdań odczytu, kiedy po zaznaczeniu prostoty języka Dąbrowskiej i reakcji przeciw językowemu barokowi, Piasecki mówił:

— W powieści Dąbrowskiej jest jednak coś więcej, w czem orjentowaliśmy się w miarę przybywania tomów. Zaczęło pojawiać się słowo bardzo ważne, słowo: epopeja. Przy braku perspektywy i odległości trudno ocenić skalę zjawiska literackiego, jakiem są „Noce i dnie". Dla przyszłych krytyków — może wyda się im większe, może mniejsze. Natomiast nie ulega już dziś wątpliwości rodzaj literacki tej powieści i nad tem chciałbym się dłużej zatrzymać.

— Po raz pierwszy oddawna zjawiła się powieść, o której można powiedzieć, że krew z krwi, kość z kości, wywodzi się z naszej literatury. W czem to się zaznacza? Jeśli idzie o ten rodzaj powieści, to u nas cechą istotną było przedstawienie w niej dwóch pokoleń. Jedno jest pokoleniem odchodzącem, a drugie wchodzi w życie. Powstaje między niemi konflikt zapatrywań i obyczajowości. Tak jest w „Dwóch Sieciechach" Niemcewicza, tak jest w „Panu Tadeuszu" Mickiewicza. W powieści Dąbrowskiej mamy właśnie tę konstrukcję.

Dwa pokolenia

— W jaki sposób Dąbrowska charakteryzuje te dwa pokolenia? Pokolenie starsze, to pokolenie, którego najcharkterystyczniejszym przykładem jest Bogumił Niechcic.

Niechcic, ongi powstaniec 63 r., syn ziemianina, znalazł się po powstaniu bez ziemi. Po długiej tułaczce wraca do kraju, idzie na administratora. Później na swoje gospodarstwo, na dzierżawę. Ten proces wyzucia z własnej ziemi widzimy w całej powieści. Jesteśmy świadkami wielkiej przemiany w strukturze społecznej, w której z ziemiaństwa tworzy się nowa warstwa. Jest to okres pozytywizmu. Z Warszawy idą hasła pracy organicznej. Ziemiaństwo bierze się do handlu, do wolnych zawodów, do pracy w mieście lub dla miasta. Wielu ludzi próbuje wytworzyć od góry ten stan trzeci, mieszczaństwo, którego w Polsce tak dobrze jak nie było, bo od w. 17-go wypierają je żydzi.

— Ale jest coś w psychice szlacheckiej, co tej próbie zamiany zawodu nadaje charakter trochę jakby żartobliwy. Traktowanie od niechcenia, nie serjo, coś, jak pańska fantazja, pański gest. Natomiast inny już obraz dadzą nam dzieci tego pokolenia. Jest w drugim tomie scena rozmowy między Barbarą, a Bogumiłem o wychowaniu dzieci. Bogumił zapatruje się na tą rzecz dosyć lekko — sprowadzi się jakąś nauczycielkę, poduczy się je tego i owego. Gwałtownie przeciw temu występuje Barbara z tezą, która w niewiele lat potem stała się zasadnicza. „Moje dzieci muszą skończyć uniwersytet!" To działo się wówczas w całej Polsce i w ten sposób zaczęła powstawać nowa warstwa — warstwa inteligencka.

Obraz obyczajowy

— To byłby obraz społeczny. ale jest jeszcze w tej powieści obraz drugi. Obraz obyczajowy. Tu istotą tego obrazu jest to przeciwieństwo, na jakiem zbudowany jest „Pan Tadeusz". Powieść Dąbrowskiej pod tym względem wywołuje wiele zastrzeżeń ze strony starszego pokolenia, zwłaszcza ze strony tych, co pochodzą z Kaliskiego, bo właśnie tam dzieje się akcja „Nocy i dni". Twierdzą oni, że Dąbrowska przedstawia to pokolenie w karykaturze, niezgodnie z rzeczywistością, zbyt lekko, że nie oceniła go należycie, że dała ludzi powszednich, małostkowych, nieważnych.

— Rzecz charakterystyczna, że takie same głosy odezwały się po ukazaniu się „Pana Tadeusza". Uważano go za obelgę dla całej warstwy szlacheckiej.

— I w powieści Dąbrowskiej jest satyra, ale w miarę, jak powieść posuwa się dalej, zjawia się jakieś ciepło, jakiś inny stosunek autorki do tego starszego pokolenia, tak, że dla nas, pokolenia powojennego, tamte postaci wydają się sympatyczne.

— Ale oprócz tego, jest jeszcze pokolenie, które obserwujemy poprzez rozwój Agnisi. I tu znów ta uderzająca analogja, jaka zachodzi między dotychczasowemi polskiemi powieściami epickiemi, a powieścią Dąbrowskiej. Jak w „Panu Tadeuszu", gdzie w pierwszej części widzimy spory domowe, a w drugiej odblask wielkich wydarzeń historycznych, tak i tu w miarę narastania tomów, czujemy nadciągającą burzę dziejową. W poemacie Mickiewicza młode pokolenie, które reprezentuje pan Tadeusz, wchodzi na widownię i rzecz kończy się akcentem heroicznym, akcentem bohaterskim.

Ku heroizmowi

— U Dąbrowskiej w tomie 3-im spotykamy się ze zwiastunami zmian dziejowych. Po raz pierwszy taką zapowiedź przynosi panna Hłaska, typ emisarjuszki, typ mający swe poprzednictwo w księdzu Robaku. Przynosi nowiny ze świata, szepce do ucha, że będzie Polska. W trzecim tomie powieści mamy te „nocne rodaków rozmowy" Przybywanie jakichś wysłanników, tworzenie jakichś organizacyj. Rok 1905. Ustępuje atmosfera przygnębienia popowstaniowego. Zaczyna się dziać coś, co tej powieści w tomie ostatnim będzie musiało dać charakter eposu bohaterskiego.

— Agnisia wyjeżdża do Lozanny na uniwersytet i tam wpada w wir polityczny. I są znów tak dobrze znane sceny narad studeckich. Ich przebieg nawiązuje jakby do „Pana Tadeusza". Przypomina nam się narada w karczmie. Tu, w Lozannie, występują dwa prądy: prąd narodowy, niepodległościowy i prąd międzynarodowy, socjalistyczny, a ich zetknięcie kończy się zawsze zwycięstwem tego prądu narodowego. Umyślnie nie wchodzę bliżej w sprawy polityczne, bo to nie jest istotne. Istotne jest to, że w tem środowisku politycznem, które przedstawia Dąbrowska, ówczesny nastrój przedniepodległościowego niepokoju, oczekiwania jest wychwytany doskonale.

Źródła dzisiejszej moralności

— Wreszcie powieść Dąbrowskiej, dając przebieg obyczajowy, polityczny, społeczny daje wizerunek moralny. Obserwujemy zjawiska, których konsekwencje odczuwamy najdotkliwiej dziś. Bogumił i Barbara dają dzieciom pewne schematyczne wychowanie religijne, ale nie dają uczucia religijnego. Czasy pozytywizmu, czasy wielkich odkryć przyrodniczych i neoracjonalizmu XIX-go wieku robią swoje.

— W recenzji, po ukazaniu się 3 tomu powieści, podniosłem, że ten obraz moralny jest zawąski, że ma braki. Dąbrowska zupełnie nie daje obrazu kościoła w tych czasach. Pod tym względem zmienił sytuację tom IV, w którym Dąbrowska przedstawia te sprawy z całą otwartością i szczerością. Stosuje retrospektywy, cofa się do wspomnień Agnisi z pensji w Kalińcu, choć Agnieszka jest już na pensji w Warszawie. W klasie 7-ej na pensji warszawskiej dochodzi do buntu uczennic, którym kazano pójść do spowiedzi. Dziewczęta idą otwarcie do księdza katechety i mówią: My do spowiedzi nie pójdziemy. Dziś, tamto pokolenie jest w wieku 40 — 50 lat. Jest wśród niego wielu ludzi niewierzących. Gdy kiedyś przyjdzie autor, który tamto pokolenie przedstawi jako stare, a nasze współczesne, jako młode, to stosunek do spraw religijnych ulegnie odwróceniu. Nie religijności starszych przeciwstawi się bezwyznaniowość młodych, lecz odwrotnie.

Trwałe, nieprzemijające...

— Oprócz tych wszystkich spraw, w powieści Dąbrowskiej jest coś, co różni ją od inych. Nienadarmo przeszły lata powieści psychologicznej. Jej epopeja jest znacznie bogatsza, jej epopeja już nie jest tylko spokojnym opisem, jest wnikaniem i to bardzo głęboko w dusze postaci. Pod tym względem roi się na kartach powieści od scen mistrzowskich.

— Powieść Dąbrowskiej jest powieścią rodzinną. Tylko na tle rodziny można było przedstawić tak szeroki epicki obraz. Jest obrazem rodziny w tym okresie, kiedy rodzina zaczęła się stawać czemś coraz bardziej luźnem. Już wtedy zaczyna się naczelny problem naszych czasów, problem rozpadania się rodziny. W powieści Dąbrowskiej, w obrazie tamtych czasów odnajdujemy źródła spraw dzisiejszych. Czytając dokładnie „Noce i dnie" i rozbierając dokładnie można zrozumieć wiele spraw naszego młodego pokolenia.

— To jest najważniejsze, to jest to, co zapewni jej w literaturze naszej wartość trwałą i nieprzemijającą. Książka Dąbrowskiej oparta jest na prawdzie, przedstawia nieraz ludzi, wziętych żywcem z własn. wspomnień. Nadaje jej to wartość dokumentu. Właśnie dlatego warto ją czytać, że czuje się w niej prawdę artystyczną i prawdę artystycznego przetworzenia rzeczywistości.

Koniec. Brawa. Czyż nie chwytamy ukrytego sensu odczytu? O czem mówił Piasecki? O najdonioślejszem współczesnem wydarzeniu literackiem. Z. B.

O park narodowy w Tatrach

Rezolucja organizacyj społecznych

W gorącej dyskusji o park narodowy w Tatrach zaznaczyć warto poniższą rezolucję, uchwaloną świeżo przez przedstawicieli towarzystw i organizacyj społecznych w Warszawie, na konferencji w dniu 25 lutego 1934 r.:

1. Uważają za słuszne i celowe zarówno dokonane już zakupienie przez skarb państwa dóbr Józefa Uznańskiego i Fundacji Kórnickiej w Tatrach, jak i wniesienie do Sejmu projektu ustawy o ochronie przyrody. 2. Zwracają się do rządu z prośbą o dalszy wykup dóbr mających wejść w skład przyszłego Parku Narodowego w Tatrach. 3. Zwracają się do wszystkich posłów i senatorów z prośbą o poparcie projektu ustawy o ochronie przyrody. 4. Wyrażają uznanie dotychczasowej działalności Państwowej Rady Ochrony Przyrody, Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Ligi Ochrony Przyrody zmierzającej do ochrony przyrody tatrzańskiej i realizacji Tatrzańskiego Parku Narodowego. 5. Wyrażają opinję, że realizacja Parku Narodowego w Tatrach nietylko w niczem nie ugodzi w interesy skarbu państwa, ludności podhalańskiej i turystyki, ale przeciwnie, stanie się nowem źródłem dochodów dla państwa, przyczyni się do podniesienia dobrobytu ludności miejscowej i spotęguje ruch turystyczny z kraju i z zagranicy. 6. Wyrażają wdzięczność i uznanie Przewodniczącemu P. R. O. P. prof. dr. Wł. Szeferowi i Delegatowi P. R. O. P. do spraw pogranicznych parków narodowych prof dr. W. Goetlowi za pracę i niezłomne stanowisko w obronie Parku Narodowego w Tatrach.

Liga Ochrony Przyrody w Polsce. Polska Liga Przyjaciół Zwierząt, Polski Komitet Zielarski, Polski Touring Club, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, Rada Główna i Oddział Warsz., Polskie Pedagogiczne Tow. Przyrodnicze, Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Tow. Muzeum Ziemi, Tow. Przyrodn. im. Kopernika, Tow. Uniwersytetu Robotn. Zrzeszenie Polskich Nauczycieli Geografji (Koło Warsz.), Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Leśników R. P., Związek Nauczycielstwa Polskiego, Związek Polskich Towarzystw Turystycznych, Związek Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy.

Z nauki i sztuki

Literatura

— Odczyt p. Cazina o Polsce. Staraniem Stowarzyszenia Francusko-Polskiego odbył się w Lyonie odczyt o Polsce p. Paul Cazina, znanego polonisty i tłumacza wielu dzieł polskich na język francuski. Paul Cazin brał w czasie wojny udział w organizacji armji polskiej we Francji jako tłumacz przy oddziałach polskich w Le Puy.

Teatr

— Sztuka d'Annunzia w inscenizacji Pirandella. Podczas kongresu teatralnego w Rzymie, organizowanego przez Królewską Akademję Włoską sumptem fundacji Volta, będzie wystawiony dramat Gabrjela d'Annunzia: „La figlia di Jorio" w inscenizacji i pod reżyserją Ludwika Pirandello. Trupa aktorska specjalnie zorganizowana, składać się będzie z pierwszorzędnych sił, jak Irma Gramatica, Marta Abba, Ruggero Ruggeri etc.

Muzyka

— Polski Rocznik Muzykologiczny. W ciągu bieżącego roku ukaże się I tom Polskiego Rocznika Muzykologicznego, publikacji poświęconej naukowym badaniom muzycznym, a więc muzykologji w ścisłem tego słowa znaczeniu, ze szczególnem uwzględnieniem muzyki polskiej, jej historji i etnografji, przyczem Polski Rocznik Muzykologiczny uwzględniać będzie badania nietylko nad dawniejszą i nowszą, ale i współczesną muzyką polską, ponadto otworzy swe łamy dla badań z dziedziny czystej teorji muzyki i wszystkich jej działów. W Polskim Roczniku Muzykologicznym zamieszczane będą wyłącznie prace o istotnej wartości naukowej, przynoszące pozytywne wyniki badawcze, posuwające wiedzę naprzód. Obok prac naukowych Polski Rocznik Muzykologiczny umieszczać będzie materjały dla badań naukowych oraz referaty krytyczne.

Redakcja Polskiego Rocznika Muzykologicznego zwraca się do wszystkich bez wyjątku przedstawicieli naukowej muzykologji w Polsce z prośbą o współpracę w wydawanej przez nią publikacji. Termin zgłaszania prac wraz z podaniem ich rozmiarów upłynie w dniu 30 kwietnia b. r., termin nadesłania prac w dniu 15 czerwca b. r. Adres redakcji Polskiego Rocznika Muzykologicznego: Prof. dr. Adolf Chybiński we Lwowie, ul. Kalceza Nr. 20.

Różne

— Polska wyprawa w góry Atlasu. Sekcja Taternicka Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie organizuje wyprawę alpinistyczną w góry Atlasu w Afryce Północnej. Wyprawa ta ma na celu dokonanie pierwszych wejść na szczyty dotychczas niezdobyte przez alpinizm. Wyprawa złożona będzie z kilku osób, które wyruszą w góry Atlasu w czerwcu, ponieważ w tym czasie na skutek topnienia śniegów jest tam odpowiednia ilość wody.

Skład ekspedycji i kierownictwo jest jeszcze nieustalone.

Książka naukowa dla wszystkich

Tanie tygodnie Kasy im. Mianowskiego

Kasa im. Mianowskiego, obniżając na okres dwóch tygodni cenę szeregu własnych wydawnictw do 80 proc. kierowała się wyłącznie potrzebą udostępnienia dzieł naukowych i podręczników najszerszym sferom inteligencji. Ceny bowiem, wyznaczone na okres taniej sprzedaży, nie pokrywają kosztów własnych wydawnictwa. Akcja ta spotkała się z całkowitem uznaniem społeczeństwa. W ekspedycji wydawnictw Kasy im. Mianowskiego (Nowy Świat 72 —Pałac Staszica), czynnej w tym okresie od 9 rano do 7 wieczorem, trwa ożywiony i z dnia na dzień wzrastający ruch.

W ciągu pierwszego tygodnia sprzedaży. ukończonego wczoraj zaobserwowano znaczne zwiększenie się liczby nabywców pod koniec tygodnia (po pierwszym). W tym czasie ilość sprzedawanych dzieł przekroczyła liczbę jednej książki na minutę (w drugim dniu sprzedaży). W sumie, w pierwszym tygodniu sprzedano około 10 tysięcy egzemplarzy, niezależnie od zamówień z prowincji, które zaczęły napływać od wtorku. Dotychczas zainteresowania nabywców rozkładały się dość równomiernie na wszystkie działy naukowe z lekką przewagą podręczników.

Z muzyki

W Filharmonji

E. Cooper — M. Dońska

Koncertem symfonicznym w piątek, 2 marca, dyrygował Emil Cooper.

Już odegranie symfonji es-dur Haydna zmusiło do zastanowienia się nad tajemnicą jej wykonania. Dociekanie doprowadzało do wniosku, że tkwiła ona w prostem i bezpośredniem podejściu do dzieła. To proste bardzo poprowadzenie go, bez przeczulenia i przewrażliwienia uczuciowego z jednej strony, z drugiej zaś bez śladu owej przeintelektualizowanej interpretacji posuwającej się nieraz aż do granicy — współautorstwa, dało w rezultacie wynik ciekawy i poważny.

Przyznać trzeba, że właściwe oddanie intencyj kompozytora, mimo pozorów, majacych wszelkie znamiona łatwości, jest zadaniem trudnem, bardzo nawet trudnem.

Koncert piątkowy sprawiał wrażenie, że Cooper wybrał drogę, która wydobycie cech indywidualnych, tkwiących w samych utworach, pozostawia przedewszystkiem ich twórcom.

Poprawność? — Nie. Poprawność to nie sukces, a występ Coopera był sukcesem. Pomiędzy czarnemi punktami nut kryje się to, czego napisać nie można, a co odtwarzający wyczytać musi. Ostateczna decyzja spoczywa tu w zachowaniu umiaru.

Emil Cooper ten dar umiaru, przy całej swojej wiedzy i technice kapelmistrzowskiej, posiada. Powie ktoś, że przecież łączyćby się to musiało z pozbawieniem żywszego kontaktu dyrygenta z odtwarzanym utworem. Nic jednak podobnego nie zauważyliśmy w piątek. Cenna to zaleta.

Wykonanie symfonji es-dur, dało duże zadowolenie. Podkreślić należy umiejętność frazowania, zrozumienie roli pauz, wydobycie właściwego tempa.

Pytaniem jednak było, jak po wykonaniu Haydna, odegrana zostanie „Młada" Rimskiego - Korsakowa. Haydn zdawał się leżeć w charakterze Coopera, a jest przecież tak różny od Korsakowa! I tu zanotować muszę prawdziwy i duży sukces dyrygenta. Przedewszystkiem słowo uznania za wybór utworu. Ileż razy daje się odczuć to, co najlepiej da się określić mianem nieporozumienia. Przykładem chociażby granie zinstrumentowanego Bacha, omijanie natomiast kompozytorów, rasowo, że się tak wyrażę, symfonicznych. Nie umiem wytłumaczyć i zrozumieć tego faktu, że Korsakow bywa tak rzadko odtwarzany. Czyżby odgrywał tu rolę konserwatyzm estradowy? Dlatego, że twórcę tego uważamy za ojca współczesnej instrumentacji? Odpowiem na to, nie po raz pierwszy zresztą, że aż dziwnie mało skorzystali ci współcześni, dziwnie mało zrozumieli. I tego pojąć nie mogę.

W wykonaniu Korsakowa, cała wiedza, kultura i wszystkie inne zalety kapelmistrzowskie Coopera, ukazały się w pełni. Sprawdzianem tego była reakcja samej orkiestry zasługująca tym razem na owacje, których jej zresztą nie szczędzono.

Jeszcze jednym sukcesem było wykonanie poematu Ryszarda Straussa „Don Juan", chociaż tu możnaby zarzucić zbyt jednostajne i zbyt głośne forte. Wprawdzie w zestawieniu ze świetnie wykonanem zakończeniem dało to mocny efekt, niemniej jednak koszt tego efektu był jednak zbyt duży.

Nieszczęśliwie ułożono program fortepianu, na którym grała Marja Dońska. Koncert c-moll Mozarta po Rimskim - Korsakowie, Webera „Conzerstück" po „Don Juanie" Straussa! Zwłaszcza, że pianistka należy do rzędu tych, w których charakterze nie leży twórczość Mozarta.

Nie poczytuję tego wcale za zarzut, chociaż to stwierdzić muszę. gdybyśmy nawet wznowili dyskusję o Mozarcie żywym i cokolwiekbyśmy mówili przytem o stylu mozartowskim. W wykonaniu koncertu zbyt dużą rolę grał pedał, dający wrażenie niepotrzebnie wprowadzonego pierwiastka uczuciowego i przesuwający okres Mozarta w dobę muzyki romantycznej.

Dlatego lepiej, stanowczo lepiej wypadł Weber. Tu się już nie wyczuwało tej kolizji dwóch epok i ich charakterów. Młoda pianistka winna się nad tem zastanowić. To zestawienie Mozarta i Webera może jej oddać dużą usługę, że nie jest pozbawiona tak poważnych wartości, jak jasne uderzenie (właśnie niepotrzebnie psute pedałem) i umiejętność wydobywania tonu.

Tylko trzeba wyciągnąć konsekwencje.

W. Narusz

P. S. W artykule muzycznym z dnia 24 lutego wkradł się błąd. Skorygowane zdanie winno brzmieć: „Nazwisko Webera łączy się zwykle ze wstępem takim charakterystycznym wstępem, nadającym charakter całemu wieczorowi".

O zniżkę

Ceny przejazdów

Elektryczne koleje dojazdowe zdecydowały w najbliższym czasie obniżyć taryfę na linji Warszawa — Grodzisk zarówno przy przejazdach jednorazowych, jak i miesięcznych. Pozatem, projektowane jest przyznanie większych, niż dotąd ulg urzędnikom państwowym przy nabywaniu biletów miesięcznych. Bilety dla młodzieży również mają być tańsze od dotychczasowych.

Termin tej obniżki, która ma wynieść przeciętnie 20 proc., uzależniony jest od zatwierdzenia jej przez Ministerstwo Komunikacji.

Tyle dowiadujemy się z Dyrekcji Elektrycznych Koleji Dojazdowych.

Niedawno donosiliśmy o obniżce taryfy tramwajowej w Poznaniu. Nie obyło się tam bez bojkotu tramwajów, bez interwencji społeczeństwa, burzliwych wieców i t. d. Jednak Dyrekcja Tramwajów musiała ustąpić i ceny obniżyć.

A u nas?

Ile na ten temat wypisala prasa, ile nagadano się na różnych przeróżnych konferencjach w Dyrekcji Tramwajów i na posiedzeniach Zarządu Miasta i co z tego? Uchwalono tylko **nic podwyższać taryfy**. To jest trochę zamało.

Dziś, gdy po różnych obniżkach procentowych, redukcjach, pożyczkach itp., dochody przeciętnego warszawianina skurczyły się do minimum — utrzymywać bilety tramwajowe nadal w tej samej cenię jest absurdem, tem gorszym, że szkodzącym szerokim rzeszom przedewszystkiem pracującym, a następnie niepracującym.

Dwadzieścia pięć groszy — to w rachunkach bezrobotnego równa się — dwie bulki, szklanka mleka i papieros! Dwa przejazdy — to porcja gorącego bigosu w tańszej restauracji, czyli — obiad.

Dlatego — bezrobotni dawno już przestali korzystać z tramwaju.

Pracującemu bilety tramwajowe również zaczynają robić wyrwę w budżecie. Już coraz częściej słyszy się o dystansie, na jakim ktoś korzysta z tramwaju. Znikoma jest ilość ludzi, używających tramwaju na dystansie mniejszym niż 1 km.

Taryfa tramwajowa nie będzie podwyższona...

Takie zapewnienie jednak nic nie pomoże na frekwencję w tramwajach, jeśli cena pojedyńczego biletu nie zostanie obniżona.

TEATRY

WIELKI: Dziś o godz. 3 pop. opera Bizeta „Poławiacze pereł", wieczorem drugi występ Ewy Bandrowskiej-Turskiej w operze Delibesa „Lakme". Jutro o g. 12 ej i 4-ej pop. dramat Konczyńskiego „Emilja Plater", wieczorem balet Różyckiego „Pan Twardowski".

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro tragedja Schillera „Marja Stuart" w przekładzie Miłaszewskiego z Malicką, Pancewiczową i Leszczyńskim. Jutro o g. 4 pop. „Czwarty do brydża".

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Kupiec wenecki" Szekspira z Junoszą - Stępowskim, Romanówną i Brydzińskim. Jutro o g. 3.30 pop. „Fräulein Doktor".

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja Maszyńskiego „Tak a nie inaczej" z Lubieńską, Maszyńskim i Łapińskim.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja „Pieniądz nie jest wszystkiem" z Lindorfówną, Hnydzińskim i Zniczem. Jutro o g. 3.30 „Towariszcz".

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja Ch. Bennett'a „Miljonowy interes" z Przybyłko-Potocką. Jutro o g. 4 pop. „Zalotnicy niebiescy".

NOWA KOMEDJA: Dziś i jutro komedja Słonimskiego „Rodzina" z Jaraczem i Modzelewską. Jutro o g. 4 pop. „Firma".

ATENEUM: Dziś premjera komedji Ilfa i Petrowa „12 krzeseł".

KAMERALNY: Dziś i jutro dramat Rittnera „W małym domku" z Zimińską i Adwentowiczem.

REDUTA: Dziś i codziennie komedja Łopalewskiego „Prezes Aurelcia" („Zwoprosam") w reżyserji Dulębianki.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8): Dziś „Małżeństwo z konwenansu" Rzepeckiej - Iwanowskiej.

8 m. 30 (ul. Mokotowska): Dziś i jutro operetka Millera „Szarotka" z Brochwiczówną i Woszczerowiczem.

WIELKA OPERETKA (Karowa): Dziś i jutro operetka Benatzky'ego „Pod białym koniem" z Mankiewiczówną i Bodo. Jutro 2 przedstawienia o g. 4-ej i 8-ej wiecz.

CYRK STANIEWSKICH: Ostatnie dni wielkiego widowiska „Cyrk pod wodą" przy udziale 250 osób.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa sztuki ukraińskiej.

ZACHĘTA: Wystawa „Najpiękniejszy portret kobiecy" oraz wystawy prac M. Nehringa, St. Zawadzkiego i in.

MUZEUM NARODOWE (Al. 3-go Maja): Wystawa pamiątek po Stefanie Batorym i Janie Sobieskim.

KAMIENICA BARYCZKÓW: Zbiory malarstwa polskiego XIX i XX wieku.

DOM SZTUKI (N. Świat 27): Wystawa dzieł sztuki Juljusza Kossaka.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE im. Erazma Majewskiego (Pałac Staszica) otwarte w środy, piątki i niedziele od g. 10—14.

KAWIARNIA I. P. S.: Wystawy Leokadji Bielskiej i Zygmunta Dunina.

KONCERTY

FILHARMONJA: Jutro poranek symfoniczny poświęcony muzyce ukraińskiej pod dyrekcją Rudnickiego.

KONSERWATORJUM: Dziś recital fortepianowy Bolesława Wojtowicza.

S. i M.: Dziś o g. 18-ej p. Bereżyński, o g. 20.30 p. Godlewska i p. Bogucki.

KINA

ADRIA: „Rendez - vous w Wiedniu".

AMOR: „Ja w dzień, ty w nocy".

ANTINEA: „Jeździec w masce", „12 krzeseł".

ATLANTIC: „Papryka".

AS: „Kinomanjak" i „Płonąca prerja".

BAJKA: „Pod dachami Paryża" i rewja.

CAPITOL: „Bunt młodzieży".

CASINO: „Parada rezerwistów".

COLOSSEUM: „Arystokracja pod ziemi" i rewja.

COLOSSEUM (Mała sala): „Podróż kapitana Colin Ross" i „Coraz wyżej".

CORSO: „Sherlock Holmes" i rewja.

CRISTAL: „Ken Maynard", „Na tropie złoczyńcy".

EUROPA: „Nie jestem aniołem".

ERA: „Tancerki Buenos Aires".

FAMA: „Nocny lot".

FORUM: „Hrabia Zarow".

FILHARMONJA: „Pieśniarz Warszawy".

GLORJA: „Walczący szaleniec".

HOLLYWOOD: „Płomień" i rewja.

KINO PARAFJI SW. ANDRZEJA: „Święty Antoni Padewski", „Pielgrzymka do Ziemi Świętej".

KINO X: „Pożegnanie z bronią" i film polski.

LOS: „Czemp".

LUX: „Gehenna kobiety" i dodatki.

MEWA: „Wielka grzesznica", „Śpiew, całus, dziewczyna".

MAJESTIC: „Demon złota" i rewja.

MASKA: „Syn dżungli" i „Slim i Grim".

MIEJSKIE (dla młodzieży): „Brat djabła".

MIEJSKIE: „Brat djabła".

NOWY SPLENDID: „Blaski i cienie miłości" i „Baby".

NOWA TOMBOLA: „Arjana" i „Buster nawarzył piwa".

PAN: „Monsieur Baby" i „Mama kocha papę".

PETIT TRIANON: „Biała Lilja" i „Podróż poślubna we troje".

PROMIEŃ: „King-Kong".

RAJ: „Demon wielkiego miasta" i film polski.

ROXY: „Wampir z Düsseldorfu", „Jego Ekscelencja Subjekt".

RIVIERA: „Czar jej oczu" i „Cyrk".

SOKOL: „Jaka mnie pragniesz".

STAROMIEJSKIE: „Pocałunek skazańca" i „12 krzeseł".

TON: „King-Kong".

UCIECHA: „Niewidzialny człowiek".

UNJA: „Córka pułku" i rewja.

Wymiana numerów rowerowych na rok 1934

Poczynając od 8 b. m. w dziale ruchu kołowego wydziału przemysłowego Zarządu Miejskiego przy ul. Bednarskiej 4, w godz. od 9 do 13, a w soboty od g. 9 do 11 m. 30, odbywać się będzie zamiana kart rowerowych i znaków rejestracyjnych (numerów do rowerów) na r. 1934. Zamiana ta trwać będzie do 7 kwietnia podług ustalonego planu, przewidującego zgłaszanie się 500 osób codziennie podług kolejności numerów. Z dniem 8 kwietnia stracą ważność karty rowerowe i numery z r. 1933.

Przy zgłoszeniu się należy przedstawić: 1) do zamiany — dowód zarejestrowania roweru i kartę rowerową oraz ostatnie potwierdzenie zameldowania, 2) do uzyskania uprawnień po raz pierwszy — wyciąg z ksiąg meldunkowych. Pobierana będzie przytem opłata w wysokości 7 zł. 50 gr. (2 zł. za rejestrację roweru, 3 zł. za kartę rowerową i 2 zł. 50 gr. za legitymację). Uzyskujący uprawnienie po raz pierwszy dopłacać będą ponadto 5 zł. za egzamin.

RADJO

Sobota, dn. 3 marca

16.40 J. franc. (k. śr.). 17.00 Tr. nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie, po naboż. odczyt misyjny — O. J. Nazim. 18.00 Reportaż z życia nauczycielstwa — F. Burdecki. 18.20 Konc. muz. lekkiej — ork. jazz. teatru Cyganerja i Z. Pogorzelska (pios.). 19.25 Kwadr. poetycki: Recytacja fragmentu z „Beniowskiego" J. Słowackiego. 20.02 Konc. muz. lekkiej — ork. P. R. i A. Wasiel (ten.). 21.00 Skrz. poczt. tech. 21.20 Konc. Chopinowski — M. Wilkomirska (m. in. Fantazja f-moll, Polonez B-dur i Ballada f-moll). 22.00 Odczyt w j. ukr.: Taras Szewczenko (spowodu 120-lecia urodzin) — A. Łotocki. 22.15 Najnowsze nagrania na płytach „Columbia" utworów Moniuszki i Karłowicza w wyk. ork. P. R. 23.05 Muz. tan. z kaw. Italia. 24.00 Koniec aud.

Niedziela, dn. 4 marca

9.00 Pocz. aud. 10.00 Tr. naboż. z kośc. N. P. Marji w Krakowie, kazanie — ks. T. Jachimowski, po naboż. muz. relig. z płyt. 12.15 Poranek muz. z Filharm. warsz. — ork. Filh. p. d. A. Rudnickiego i Marta Sokol (śp.). W programie muzyka ukraińska (Rewucki, Rudnicki, Barwiński i Latoszyński). W przerwie (ok. 13.00) trzecia prelekcja z cyklu „2000 lat muzyki" — K. Stromenger. 14.00 Pogad. dla gospodyń wiejskich. 14.30 Płyty („Pogadajmy wesoło"). 15.00 Słuchow. wiejskie „W drodze do pułku" A. Bogusławskiego. 15.20 „Kiermasz Kazukowy" — transmisja z dorocznego jarmarku na pl. Łukiskim w Wilnie. 16.00 Wesoła audycja dla dzieci: „Oj Kaziu, Kaziu" J. Tota (Tr. ze Lwowa). 16.30 Kwadr. słynnych artystów (pł.): Benjamino Gigli. 16.45 Kwadr. poetycki: Recytacje wierszy relig. 17.00 „Nasi przyjaciele — zwierzęta" — p. Podgórska. 17.15 Konc. polskiej muz. o charakterze lud. — Ł. Drege - Schiellowa (fort.) i St. Tawroszewicz (skrz.). 18.00 Słuchow. „Małżeństwo" pg. Sieroszewskiego (na temat tańców) — M. Strońska z muzyką Andy Kitschmann. 19.52 Konc. muz. lekkiej — ork. P. R. i Zofja Terne (pios.). 21.00 Felj. „Kłopoty czytelnika" — W. Grubiński. 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali" (Tr. ze Lwowa). 22.25 Muz. tan. z kaw. Gastronomja. 23.30 Koniec aud.

Poniedziałek, dn. 5 marca

7.00 Pocz. aud. 12.05 Płyty (muz. popul.). 15.45 Kron. harc. 15.45 Chw. lotn. i gaz. 15.55 Recital skrzypc. M. Fiederbauma. 16.20 Recital śpiew. Zuzanny Karin. 16.40 Lekcja j. franc. (kurs elem.). 16.55 Recital fortep. M. Bronszteinówny. 17.25 Płyty (gwiazdy rewji francuskiej). 17.50 Skrz. poczt. rol. 18.00 Niepodległościowy ruch Zarzewia i Drużyn Strzeleckich — prof. E. Romer (Tr. ze Lwowa). 18.20 Aud. żołnierska. 18.40 Płyty („Kiedy wojsko gra"). 20.02 Muz. lekka — ork. P. R. i T. Faliszewski (pios.). 21.00 Felj. „Za siódmą górą, za siódmą rzeką" (dzieje baśni hinduskiej) — W. Rybczyński. 21.15 Konc. popul. — ork. P. R. i H. Lipowska (śp.). 22,00 Płyty (Muz. salon. ork. E. Lorand). 22.30 Muz. tan. z danc. Adria. 23.30 Koniec aud.

Lokatorzy walczą o swe postulaty

Wielkie zebranie jutrzejsze

Zbliżający się 1 kwietnia, t. j. termin moratorjum, wstrzymującego wykonanie wyroków eksmisji zawieszonych od dnia 1 listopada na 5 miesięcy, powoduje wzmożoną propagandę i działalność obronną stowarzyszeń lokatorów i sublokatorów. Akcja ta ma na celu zorganizowanie swych członków i sympatyków w obronie coraz liczniejszych rzesz zalegających z komornem, a tem samem podlegających eksmisji, oraz uzasadnienie konieczności zmniejszenia stawek komornego o 50 proc. dla wszelkiego rodzaju pomieszczeń w nowych i starych domach, opierając się na fakcie redukcji zarobków i dochodów conajmniej w tej mierze.

Według pobieżnych obliczeń w samej Warszawie zgórą 8000 wyroków eksmisyjnych czeka już na wykonanie, a wobec zwiększającego się bezrobocia i kurczenia się skali zarobkowych, trudno jest ustalić, ile tysięcy nowych wyroków zapadnie w najkrótszym czasie. Nie dzieje się lepiej na prowincji,jak np. Łódź ma już 10.000 zatwierdzonych wyroków wiszących nad głowami nieszczęśliwych bezrobotnych tego nawskroś przemysłowego miasta, z tych 2000 jest już uprawomocnione; nie zostały jedynie wykonane dzięki moratorjum. Lublin podaje 7.000 wyroków, z tych 1000 wstrzymanych.

Związki lokatorskie jako jeden z dezyderatów stawiają sprawę przedłużenia moratorjum do czasu przełamania się kryzysu, lub conajmniej na cały rok. Koniec moratorjum uderzy przedewszystkiem w rzesze najuboższych, bezradnych w tej sytuacji, gdyż brak pracy i perspektywy zarobków uniemożliwja nawet dawanie gwarancyj zapłaty w przyszłości. Z drugiej zaś strony właściciele nieruchomości płacą podatki od wszystkich lokali, bez względu na to, że część ich nie przynosi im żadnego dochodu. Tu leży źródło rygorystycznych wystąpień właścicieli o wykonywanie wyroków eksmisyjnych i najgłębsza przyczyna zatargów właściciela domu z lokatorami niewypłacalnymi w terminie. Sytuacja lokatorów, którym grozi eksmisja jest istotnie tragiczna. Utrata dachu nad głową staje się ostatnim gwoździem do trumny ich nędzy. Niepokój o jutro rodzin potęguje jeszcze wieść o reorganizacji pomocy bezdomnym w Miejskiej Opiece Społecznej, której nie zdołano zakończyć w okresie moratorjum. Osiedla dla bezdomnych mają być zlikwidowane, a zagrożeni eksmisją otrzymają zasiłki na wynajem mieszkań z wolnej ręki. Tymczasem ogólnie wiadomo, że chociaż oficjalnie odstępne nie jest tolerowane, nie można marzyć o zdobyciu, zwłaszcza małych lokali, bez odstępnego

A równocześnie duża ilość większych lokali miesiącami całemi świeci pustkami. Odstępne, bez względu na jego wysokość, przy obecnych powszechnych warunkach zubożenia, chociażby się nazywało, jak to się dziś praktykuje „zwrotem kosztów za remont", uniemożliwia zdobycie mieszkania. W innych wypadkach albo komorne jest wysokie, albo znów gospodarz oddaje mieszkanie w takim stanie ruiny, że wymaga kosztownego odnowienia, na które dziś, kiedy kryzys nie oszczędził i nie ominął żadnego zawodu, nikt płynnej gotówki nie posiada.

Jest to sytuacja, z której wybrnąć jest niezwykle trudno. Właściciele domów wysuwają ze swej strony poważną objękcję, że: moratorjum podatkowe przeważnie nie jest uwzględniane przez urzędy skarbowe, a jeśli jest uwzględniane, to w formie wogóle niemożliwej do przyjęcia, np. w formie nadzoru sądowego. Nie można się więc dziwić i tej stronie, że broni się rozpaczliwie przed przedłużeniem moratorjum — jeśli ktoś ma dom, to nie po to, żeby do niego dokładać...

Sprawy te są niezwykle aktualne, poprostu palące. Musi się znaleźć jakaś forma rozwiązania. Kilkanaście tysięcy zagrożonych eksmisją, nie może żyć pod grozą pytania, co będzie po 1-ym kwietnia.

Emzet.

Zebranie lokatorów

Stowarzyszenie Lokatorów i sublokatorów, łącznie z Powszechnym Związkiem Lokatorów i Sublokatorów, zwołuje wszystkich swych członków i sympatyków w dniu 4 b. m. na godz. 10 zrana do kina „Nowy Splendid" na wielkie publiczne Zebranie dla omówienia swych dezyderatów. Przemawiać będą Prezesi obu tych organizacji radny B. W. Rosenthal i P. Ławkowicz, oraz członkowie Zarządów i Komisji Rewizyjnych, a także radca prawny, mec. K. Kmita.

Wejście bezpłatne.

Komunikaty teatrów

„PIENIĄDZ NIE JEST WSZYSTKIEM"

Wesoły reportaż „Pieniądz nie jest wszystkiem" bawi żywiołowym humorem od przeszło 70 wieczorów publiczność teatru Letniego. Lindorfówna, Macherska, Różańska, Hnydziński, Znicz, Kurnakowicz, Bonecki i inni oklaskiwani są z zapałem. W niedzielę o godz. 3.30 popoł. (ceny zniżone) „Towariszcz" z Ćwiklińską, Leszczyńskim i Buszyńskim na czele.

„MARJA STUART"

Teatr Narodowy realizując konsekwentnie swój plan wielkiego repertuaru, gra obecnie z wielkim sukcesem artystycznym arcydzieło Fryderyka Schillera „Marję Stuart" w świetnym przekładzie St. Miłaszewskiego, w reżyserji K. Borowskiego z Malicką (rola tytułowa), Pancewiczową, Leszczyńskim na czele zespołu znakomitych artystów. W niedzielę o godz. 4-tej popoł. (ceny zniżone) „Czwarty do brydża" Grzymały-Siedleckiego.

„TAK A NIE INACZEJ"

Wesoła komedja Marjusza Maszyńskiego „Tak a nie inaczej" ściąga codziennie do teatru Nowego publiczność, oklaskującą gorąco Lubieńską, Maszyńskiego, Łapińskiego, Myszkiewicza, Janowskiego, Chojnacką i in.

TEATR ATENEUM

Dziś premjera perły humorystyki sowieckiej „12 krzeseł" Ilfa i Pietrowa. Kapitalną powieść ujął w formę 3 aktowej komedji Tad. Łopalewski, podkreślając wybornie linję satyryczną utworu. Widowisko obfituje w mnóstwo przezabawnych scen i szereg świetnych karykatur. Groteska sowiecka ukaże się w reżyserji M. Wyrzykowskiego w dekoracjach St. Cegielskiego i W. Ujejskiego z udziałem całego zespołu.

DRUGI WYSTĘP EWY BANDROWSKIEJ-TURSKIEJ

Dziś o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się w pięknej operze „Lakme" drugi występ gościnny światowej sławy śpiewaczki p. Ewy Bandrowskiej-Turskiej, która w „Traviacie" odniosła wielki triumf. Znakomita artystka wykona partję tytułową, w której, jak wiadomo, ma dla siebie wielki popis. Pod kierunkiem kapelmistrza Wolfstala w operze tej biorą udział pp. Lenczewska, Orłowska, Terenkoczy, Przygodzka, Dobosz, Michałowski, Ivo, Wejsis i in. W tańcach efektownych bierze udział cały zespół baletowy na czele z pp. Karczmarewiczówną i Szatkowską.

Budowa kolektora na Kole

Przy budowie kolektora na Kole, wykonywanego sposobem tunelowym, ukończono pierwszy szyb od ul. Okopowej i rozpoczęto budowę tunelu pod cmentarzem żydowskim, gdzie na ogólną długość 500 metrów, wykonano dotąd 70 m.; nadto w tych dniach ukończono budowę drugiego szybu przy ul. Wawrzyszewskiej, co pozwala na rozpoczęcie budowy tunelu z przeciwległego końca cmentarza. W ten sposób na odcinku cmentarnym roboty będą wykonywane z dwóch końców, a zatem w podwójnem tempie. Prace odbywają się na trzy zmiany, a więc bez przerwy przez całą dobę. Warunki pracy są b. ciężkie ze względu na wielką obfitość wody zaskórnej.

Budowa kolektora ma na celu skanalizowanie około 12 ulic na Kole, położonych w dzielnicy, w której powstać ma w r. b. z kredytów Banku Gospodarstwa Krajowego, nowe osiedle mieszkaniowe.

Pozatem kolektor pozwoli na skanalizowanie Miejskiego Zakładu Utylizacyjnego przy ul. Elekcyjnej oraz da możność odwodnienia wiaduktu przy ul. Obozowej, który dotąd zalewany jest podczas większych opadów, tamując całkowicie ruch pieszy i kołowy. Budowa kolektora wykonana będzie ogólnym kosztem przeszło 1.600.000 zł. na łącznej długości około 4 km. z kredytów przyznanych przez B. G. K. Oddanie kolektora do użytku nastąpić ma w końcu r. b.

Paczki żywnościowe

Ministerstwo Poczt i Telegrafów w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu wprowadziło do obrotu pocztowego zagranicznego paczki żywnościowe. Paczki takie o charakterze nie handlowym, ważyć mogą nie wyżej 10 kg. Przyczem ustalony został spis artykułów żywnościowych, jakie się mogą znajdować w tym typie przesyłek. Paczki zagraniczne zawierać mogą do 50 sztuk jaj, 5 kg. masła, 5 kg. mięsa, 5 kg. wędlin, 5 kg. drobiu bitego.

Najwyższe ceny

Na sobotę, 3 b. m., obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy — 32 gr., sitkowy i razowy — 24 gr. za kg., bułki pszenne — 5 gr., jajka świeże — 8½ gr. za sztukę, mleko na miarę — 25 gr. za litr, słonina — 1 zł. 90 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina — 1 zł. 50 gr., wieprzowina — 1 zł. 60 gr., cielęcina — 1 zł. 75 gr., mięso uboju zamiejscowego: wołowina — 1 zł. 30 gr., cielęcina — 1 zł. 50 gr., masło deserowe II gat. — 3 zł. 30 gr., osełkowe — 3 zł., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

Na rynku ukazały się już nowalje, wyhodowane w inspektach, jak naprz. rzodkiewka, sprzedawana w cenie od 50 do 60 gr. za pęczek, koperek od 1 zł. do 1 zł. 50 gr. za pęczek, rabarbar I gat. od 1 zł. do 1 zł. 30 gr., II gat. od 50 do 60 gr. za kg., wszystko w sprzedaży hurtowej. Pozatem pieczarki notowane są w cenie od 3 zł. do 3 zł. 60 gr. za kg.

Wobec tego, że mamy jeszcze nocne przymrozki, warzywa na gruncie nie są jeszcze sadzone, poza kilkoma sporadycznemi wypadkami.

Zmarli

ś. p. Wacław Drozdowski, b. przem., l. 70, w Łodzi; ś. p. Marja z Butwiłłowiczów Petrowska, wdowa, w Warszawie; ś. p. Zofja Kalinowska, w Warszawie; ś. p. Marjan Muklanowicz, kasjer, l. 61, w Warszawie; ś. p. Marja Kossobudzka, w Warszawie; ś. p. Helena z Wollowiczów Doboszyńska, wdowa, w Warszawie.

Pola Negri i... Lenin

Z wspomnień gwiazdy filmowej

Gwiazdy filmowe mają istotnie pewne podobieństwo z ciałami niebieskiemi, gdyż otacza je mgławica, trudna do zbadania. Tą mgławicą są plotki, jakie wirują wokoło gwiazd pierwszej wielkości.

Któż zdoła sprawdzić, czy Valentino istotnie był wcieleniem don Juana, że państwo Pickford są wcieleniem idealnej pary małżonków, a Pola Negri nienasyconym wampem. Kto to sprawdzi, gdzie się zaczyna bajka, gdzie się kończy prawda w pamiętnikach wydawanych przez „gwiazdy". Mniejsza z tem — niech się przyszłe Hoesicki nad tem mozolą.

W tygodniku „Tout a Vous" pojawił się fragment pamiętnika Poli Negri. Polska gwiazda filmowa opowiada tutaj o swojej znajomości z Leninem. Oto wyjątki z tych memuarów. Podajemy je bez komentarzy.

Rzecz się dzieje w Genewie, w małej kawiarence wypełnionej wonią czosnku, potu ludzkiego i dymu.

„Pomimo to byłam wszystkiem zachwycona — ja „mała Pola Negri". Grając rolę naiwnej w „cesarskim teatrze" w Warszawie, czułam się po raz pierwszy w życiu dorosłą osobą. Pełną powagi, prawdziwą dorosłą osobą. Przytem przeżyłam rozkosz wakacyj spędzonych w Szwajcarji".

Do kawiarenki uczęszczają rosyjscy nihiliści.

„Mężczyźni mieli wynnizerowane twarze, długie włosy, nieufne spojrzenie. Kobiety ubrane były więcej niż skromnie, bez śladu kokieterji. Wieczorami spotykali się w kawiarniach i rozprawiali do świtu. Obalało się monarchje, przebudowywało świat.

„Pewnego razu na salę wszedł młody, osiemnastoletni chłopak w zniszczonem palcie. Miał wyniszczoną twarz, ale płonęły w niej jasno niebieskie oczy pełne życia i ognia. Monsieur Jules podał mu kawy. Ale nieszczęśliwy nie miał siły unieść filiżanki, wypuścił ją z rąk i osunął się na ziemię. Mój sąsiad, który zajęty był pisaniem, pośpieszył na pomoc nieznajomemu. Ułożył go na ławce i pochylił się nad nim, ale po chwili westchnął: — Za późno. Rozpłakałam się z wrażenia. Zaczął mnie uspakajać: — Nie warto się nad nim litować. On już przestał cierpieć. Śmierć bywa łaskawsza od życia. On przecież umarł z głodu.

„Gdy zbliżał się do drzwi, odwrócił się w moją stronę i zawołał: — Mam nadzieję, że się jeszcze spotkamy. Nazywam się Lenin.

Minęło parę tygodni. Znowu ujrzałam go w kawiarence. Zapytał czy pozwalam mu usiąść obok siebie. W życiu swojem nie słyszałam równie wymownego człowieka. Posiadał on dar przekonywania najoporniejszych. A potem w ciągu długich wieczorów roku 1914-ego miałam sposobność poznać go bliżej. Spotykaliśmy się co wieczór w kawiarence i gawędziliśmy późno w noc, w opustoszałej sali. Przy kasie drzemała pani Jules. Lenin mówił mi o sobie, o swojem nędznem bytowaniu, o ludziach, którzy podobnie, jak on żyli wówczas poza nawiasem społeczeństwa. Nie chciał zabrać się do roboty, aby nie wzbogacać „burżuazji i kapitalistów".

Słuchając go czułam, jak mi się rozpłomienia dusza. Słowa Lenina budziły w niej echo wspomnień dalekich.

Widziałam siebie siedzącą w słonecznym ogrodzie naszego domu w Lipere (?). Ojciec opowiada mi dzieje swej nieszczęsnej przybranej ojczyzny, Polski. Duszę miał szlachetną, idealną, więc nie powstrzymał się od wzięcia udziału w walkach o niepodległość gnębionej przez Rosjan Polski. I on również prorokował: — Dzisiaj jesteśmy niewolnikami — jutro będziemy wolni. Ty, moje dziecko zaznasz lepszych czasów. Ojczyzna nasza będzie do nas należeć. Panami będziemy my.

Potem jawiły się koszmarne wizje: — Cwałujący kozacy, zamieniający w ogień i perzynę wszystko, co napotkają na drodze. Słyszałam krzyki służących. Widziałam łzy ciekące po twarzy mojej matki. O — takie wspomnienia nie dadzą się wytrzeć z pamięci dziecka.

Potem — jak przez mgłę słyszę urywane zdania, z których wynika, że mój ojciec oskarżony jest o podżeganie do buntu, że go aresztowano i wtrącono razem z innymi więźniami politycznymi do 10-ego pawilonu warszawskiej cytadeli. Karmiono go tam słonemi śledziami. Nie dawano mu wody. Ale on odmawiał zeznań, bo musiałby zdradzić swoją partję. Wreszcie skazano go na zesłanie, na Sybir.

Nigdy więc już nie miałam słyszeć go grającego cygańskie pieśni swego narodu, na skrzypcach, nigdy mnie nie będzie zabierać na przejażdżkę — nie posadzi mnie na siodle swego czarnego wierzchowca... Ale pomimo, że byłam dzieckiem rozumiałam wszystko i powtarzałam sobie ostatnie słowa wyrzeczone przez ojca: — Doczekamy się wolności... Pękną kajdany w które nas zakuto...".

W dalszym ciągu opowiada Pola Negri swoje widzenie z ojcem.

— „Po drugiej stronie kraty stał mój ojciec. Miał ciężkie łańcuchy na rękach — i ogromne stalowe koła na nogach. W oczach jego czaiła się taka rozpacz, że zaczęłam walić w żelazne kraty, aż się zalałam krwią.

Nigdy więcej nie ujrzałam mego ojca.

A potem — mała Apolonja Chałupiec (w tekście „Chalipes"), która ongiś w blasku pochodni wyciągała ręce do ojca, stojącego za kratami przeistoczyła się w Polę Negri, wielką star kinematografu. Filmy, które nakręcałam docierały i na Syberję. Sława owych filmów dotarła także do pewnego zesłańca, samotnika, wyniszczonego długoletnią pracą w kopalniach. Wędrowny kinematograf wyświetlał właśnie film Madame Dubarry, z Polą Negri — tą samą Polą, która debiutowała w „Theatre Imperial de Varsovie"...

W wiele dni później otrzymałam od jednego z towarzyszów mego ojca list następującej treści:

— Chwycił mnie nagle za ramię i krzyknął: — „Popatrz, popatrz... To przecież moje dziecko... To moja córeczka, ta Pola Negri".

W kilka dni później umarł".

Pola Negri opowiada jeszcze, jak to nieraz rozmawiała o ojcu z Leninem, podczas pamiętnych spotkań „tete - a - tete" w kawiarence Monsieur Jules.

— Chociaż był powściągliwy — słuchał mnie życzliwie i ze współczuciem. Zrozumiał on, że córka takiego ojca może pozostać głucha i obojętna na ludzką niedolę. Zdawał sobie jednak sprawę, że nie kroczymy jednakową drogą, do celu.

— Będziesz w przyszłości wielką artystką, moja mała Polo — mówił mi pewnego razu — zdobędziesz sławę i pieniądze. Ja zaś nie mogę zboczyć z drogi, którą sobie wybrałem, która może mnie podobnie, jak twego ojca zaprowadzić na Sybir. Pomimo to za żadną cenę nie zmienię trybu życia, nie wyrzeknę się idei.

Raz tylko wyznał mi swe uczucie. Było to w dzień mego odjazdu z Genewy. Odprowadzał mnie na dworzec, a w chwili pożegnania chwycił mnie za ręce i szepnął:

— Nie mam prawa kochać ciebie, Polu. Jesteś młoda i taka piękna (sic). Kiedyś będziesz miała cały świat u stóp. Ja zaś mógłbym ci tylko ofiarować w dani nędzę i wygnanie. Musisz pozostać dla mnie jeno marzeniem, które powinienem wyrwać z pamięci. Być może iż nie ujrzymy się już nigdy więcej. Wiem, że mnie nie kochasz, że nigdy byś mnie nie pokochała. Proszę cię o jedno tylko: — pomyśl o mnie od czasu do czasu.

Pociąg ruszył wolno z miejsca. Patrzałam przez łzy na znikającą sylwetkę w wojowniczo włożonym na głowę kapeluszu....".

Możeby tak urządzić seans z Leninem i zapytać go, czy mógłby uzupełnić wspomnienia „małej Poli". „Czarny wierzchowiec" ojca Poli Negri również opowiedziałby nam niejedno. A zresztą niech się nad tem mozolą Hoesicki.

Czasem łatwiej naodwrót niż wprost

Posługiwanie się pismem odwrotnem, odbitem w lustrze, od prawej strony do lewej, można obserwować u osób zahypnotyzowanych lub będących w transie. Jednakże znane są wypadki, że i normalne osoby piszą w ten sposób. Tak pisał np. Leonardo da Vinci. Pisał tak, gdyż mu tak było wygodniej.

Proszę spróbować pisać w ten sposób, posługując się jak zwykle ręką prawą. Wymaga to od piszącego natężenia uwagi, ale nie jest znowu tak trudne. Opisywano niedawno jedenastoletniego chłopca, który przy czytaniu zawsze trzymał książkę odwróconą do góry nogami. Czytanie normalne sprawiało mu trudności. Każdy z nas potrafi czytać z odwróconej gazety lub książki, ale dla ułatwienia czytania, mimo woli staramy się przy tem wyobrazić sobie, że trzymamy książkę normalnie. Inny chłopiec, który pisał normalnie tylko lewą ręką miast prawą, ponieważ od urodzenia był mańkutem, w ósmym roku życia zaczął pisać litery odwrócone do góry nogami i zaczynał pismo w dolnym prawym rogu zeszytu. W ten sposób jego pismo w stosunku do pisma normalnego było o 180° skręcone. Ciekawe, że przy czytaniu wolał on trzymać książkę normalnie.

Niektórzy tłumaczą te ciekawe zjawiska nieprawidłowością refrakcji oka.

Dr. A. R.

Wyrostek robaczkowy nie jest jedynym uchyłkiem jelit

Wszyscy wiedzą o istnieniu wyrostka robaczkowego. Jest to ślepo zakończona kiszka grubości cienkiego ołówka, a długości kilku — kilkunastu centymetrów. Odgałęzia się od kiszki ślepej, stanowiącej pierwszy odcinek jelita grubego.

Mało znany jest natomiast fakt, że w rzadkich wypadkach w różnych innych miejscach przewodu pokarmowego można znaleźć twory, zbliżone do wyrostka robaczkowego. Dzielimy je na wrodzone lub nabyte. Te ostatnie powstają na skutek najprzeróżniejszych zmian chorobowych jelita. Najczęściej bywają to zmiany zewnątrzjelitowe charakteru zapalnego (pociąganie za ścianę jelita) lub też owrzodzenia śluzówki, powodujące ścieńczenie i uwypuklenie tejże ściany.

Bardziej może interesujące są spotykane od czasu do czasu wrodzone uchyłki jelit, będące podobnie jak wyrostek robaczkowy, małemi ślepemi odgałęzieniami jelit. Najbardziej znanym spośród nich jest t. zw. uchyłek Meckela, ciekawy również z tego względu, że jego wnętrze jest wysłane z niewyjaśnionych przyczyn błoną śluzową typu żołądkowego.

Sprawy chorobowe umiejscowione zarówno w uchyłku Meckela, jak i w innych uchyłkach jelit są niejednokrotnie bardzo niebezpieczne dla życia chorych dlatego, że trudno je rozpoznać. Nic w tem dziwnego — uchyłki jelit spotykają się bardzo rzadko i nadomiar złego nie posiadają żadnego typowego umiejscowienia, najczęściej więc najlepszemu lekarzowi trudno zorjentować się, z jakiem cierpieniem ma do czynienia.

Uchyłki jelit na wzór wyrostka robaczkowego łatwo ulegają schorzeniu. Najniebezpieczniejsze komplikacje to pęknięcia uchyłków na skutek owrzodzenia lub ostrego zapalenia, odpowiadającego ostremu zapaleniu wyrostka robaczkowego. O ileż łatwiejsza jest praca lekarza w chorobach tego ostatniego — lekarz przynajmniej wie, że wyrostek robaczkowy musi znajdować się u każdego nieoperowanego chorego i to prawie zawsze w okolicy prawego dołu biodrowego.

Jednakże sprawy chorobowe uchyłków jelit nie dają tak złego rokowania, jakby to mogło wydawać się, ponieważ chirurg nawet w wypadku błędnego rozpoznania, co u że się tu łatwo zdarzyć, już w czasie samej operacji ma możność należytego zorjentowania się, z czem ma do czynienia. Zresztą bądźmy spokojni — uchyłki jelit nie należą, na szczęście, to tworów często spotykanych.

Dr. Jan P-cz.

Zagadkowa zbrodnia



Radca sądu paryskiego, Prince, którego zamordowanie wzburzyło opinję całej Francji. Zagadki śmierci Prince'a nie udało się dotąd rozwiązać.

Święty ogień

Choroba wywołana spożyciem sporyszu

Pod tą nazwą — po łacinie ignis sacer — znana była w średniowieczu choroba, która występowała epidemicznie i objawiała się zgorzelą czyli gangreną kończyn. Zmartwiało ręce i nogi odpadały, a chorzy na skutek zakażeń wtórnych bardzo często umierali w najstraszniejszych męczarniach. Zdarzało się, że z chorego człowieka pozostawał jedynie tułów i głowa. Historycy francuscy z IX — XIII stulecia uważali „święty ogień" — feu sacre — za chorobę zakaźną, zresztą niesłusznie zupełnie.

Śmiertelność we francuskich epidemjach była olbrzymia. W Akwitanji np. wynosiła, jak podają kroniki, 40 tysięcy osób (r. 994). W tymże czasie w Metzu otwarto przytułek-lazaret, do którego dziennie zgłaszało się do stu chorych. Świadczy to o nadzwyczajnem nasileniu epidemji w tym okresie. Dopiero w r. 1771 francuski lekarz Read zidentyfikował „święty ogień" z zatruciem sporyszem, czyli ergotyzmem, wywoływanym przez spożywanie zarażonego sporyszem zboża. Klasztory przyjmowały na żywienie takich chorych, przyczem następowało często wyleczenie. Poprawa była zależna od lepszego odżywiania i spożywania zdrowego chleba.

W wieku XIV „święty ogień" traci charakter choroby epidemicznej i zdarza się sporadycznie w różnych krajach w formie łagodniejszej, słabszej. W końcu XVI stulecia ponownie wybucha w Westfalji i Hessji epidemja choroby, określanej jako rojnica albo charłactwo. W r. 1676 Thuillier, lekarz przyboczny księcia Sully, opisał tę chorobę i udowodnił jej związek ze spożywaniem sporyszu.

Ostatnie epidemje ergotyzmu miały miejsce w północnych Niemczech (w latach 1770 — 71), a także we Francji i na Węgrzech. W XIX stuleciu wypadki zatrucia sporyszem zdarzały się tylko w Rosji.

Dr. A. R.

Nowe schroniska w Beskidach

W roku bieżącym rozpocznie się budowa pięciu nowych dużych schronisk Polskiego Towarzystwa w Beskidach Zachodnich.

Oddział górnośląski P. T. T. w Katowicach przystąpi do budowy schroniska pod szczytem popularnej Czantorji (995 m.), gdzie dotychczas mieści się tylko niemieckie schronisko po czechosłowackiej stronie grzbietu.

Oddział P. T. T. w Żywcu ma rozpocząć budowę schroniska na Policy (1367 m.) w paśmie Babiogórskiem, oddział P. T. T. w Nowym Targu podejmuje budowę spalonego na jesieni schroniska pod szczytem Turbacza (1311 m.), oddział w Nowym Sączu rozpocznie budowę schroniska na grzbiecie Prehyba (1111 m.) między Szczawnicą a Rytrem, wreszcie oddział P. T. T. w Krynicy rozpocznie odkładaną od lat 7-miu budowę schroniska turystycznego na Jaworynie (1116 m.) w Beskidach Sądeckich.

Dlaczego z wiekiem wzrok słabnie?

Wiadomo, że u osób starszych występuje zawsze mniejsze lub większe osłabienie wzroku. Otóż według opinji niemieckiego profesora Wegenera, osłabienie to nie zależy bynajmniej, jak przypuszczano, od zmian organicznych w oku, zwłaszcza w soczewce, lecz bywa powodowane niedostatecznem ukrwieniem. Dlatego czytanie, pisanie, prace ręczne, wymagające bliskiego widzenia, dla osób starszych nie są zupełnie szkodliwe. Przeciwnie, ćwiczenie zwroku zapobiega osłabieniu, ponieważ praca oka zwiększa dopływ do tego narządu, przez co tkanki jego są lepiej odżywiane.

Echa zamordowania Rasputina



Książę Jusupow wraz z żoną, w. księżniczką Ireną Aleksandrowną, który na procesie londyńskim przyznał, że był zabójcą Rasputina. U dołu scena z filmu, który stanowi przedmiot procesu: w środku Rasputin, na prawo ks. Jusupow.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefon: 545-80 (Centrala). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11 — 12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 545-80 (centrala). Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.